Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PR

10 gr. **ABC** 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

„LECZ CZUJĘ, CHOĆ PĘD SWYCH ZASTRZEŻEŃ
TRZYMAM USILNIE NA WODZY,
ŻE SERCU MEMU NAJBLIŻSI
MALUCZCY I PRZEUBODZY —
ŻE WSZYSTKO, CO TYLKO JEST W DUSZY
Z NAJSZLACHETNIEJSZEJ PRZĘDZY
LUDZKIEMU ODDAJĘ CIERPIENIU
LUDZKIEJ POŚWIĘCAM NĘDZY".

Jan Kasprowicz. „Księga ubogich".

Nr. 291 Warszawa, sobota 10 października 1936 r. **Rok XI**

Ubezpieczenia — zaprzedane obcym

Towarzystwa polskie ledwo wegetują!

Czas z tym skończyć!

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się wczoraj konferencja prasowa, poświęcona sprawie uregulowania stosunków w zakresie ubezpieczeń prywatnych. Na konferencji tej przedstawiciele państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń przy min. skarbu, pp. Fabierkiewicz i Weryho przedstawili zamierzenia rządu, podkreślając, że opracowane projekty ustaw nie będą załatwione w drodze dekretu, lecz zostaną wniesione do Sejmu, aby całe zagadnienie zostało poddane szerszej dyskusji.

Obcy kapitał zabił polskie towarzystwa

Dyr. Fabierkiewicz w obszernym referacie rozpoczął od stwierdzenia, że interes ubezpieczeniowy w zdrowych warunkach jest interesem pewnym pod względem zysków, nie wymaga wkładu i daje możność dysponowania wielkimi funduszami. Wielkie towarzystwa zagraniczne mają duże rezerwy i jeden wspólny bilans dla wszystkich oddziałów, mogą sobie pozwolić na przejściowe deficyty w nowozałożonych oddziałach. Wobec tego dopuszczenie w Polsce tych koncernów przy zapewnieniu im ponadto ulg i przywilejów, stało się równoznaczne z zupełną prawie likwidacją inicjatywy krajowej. Z wyjątkiem poznańskiej „Vesty" o ograniczonym ze względu na wzajemność w zakresie działania, nie ma w Polsce prywatnych towarzystw ubezpieczeń krajowych. Chęć opanowania rynku spowodowała stan deficytowości wszystkich prawie towarzystw ubezpieczeń na życie, z wyjątkiem „Vesty" i PKO. W większej części towarzystw ubezpieczeniowych elementarnych powstała tendencja do fałszowania bilansów i maskowania deficytów, a interwencje państw obcych niejednokrotnie utrudniały należyte zabezpieczenie interesów ubezpieczeniowych.

Usunąć deficytowość

W tych waunkach urząd kontroli ubezpieczeń doszedł do wniosku, że musi być usunięty uniemożliwiający rozwój krajowych ubezpieczeń stały stan deficytowości rynku ubezpieczeń na życie, że wyłączne opanowanie rynku krajowego przez towarzystwa zagraniczne nie jest ani konieczne, ani pożądane, inicjatywa powołania zakładu krajowego w formie towarzystwa akcyjnego winna znaleźć przychylne ustosunkowanie i opiekę, zabezpieczenie interesów ubezpieczonych musi być silnie wzmocnione, a sankcje karne zaostrzone, sprawa towarzystwa „Feniks" rozwiązana w ten sposób, aby jej wpływ ujemny na rynek ubezpieczeniowy został zlikwidowany.

Tezy te znajdują wyraz w trzech projektach: nowego prawa o kontroli, ustawy o towarzystwie „Feniks" i ustawy o funduszu gwarancyjnym oraz o przyjęcie towarzystwa „Przyszłość" przez kasy komunalne, organizacje społeczno-gospodarcze i ewentualnie krajowy kapitał prywatny.

Zaostrzona kontrola

Projekt nowego prawa o kontroli przewiduje podniesienie norm kapitału akcyjnego nowopowstających towarzystw o 100 procent, stworzenie specjalnego zabezpieczenia, wydzielonego z ogólnej masy majątkowej zakładu i obejmującego poza rezerwami połowę kapitału akcyjnego, nałożenie obowiązku odkładania rezerw, zarządzenie likwidacji przymusowej w przypadku gdy majątek, na który udzielono zabezpieczającym pierwszeństwa do dochodzenia pretensji, ulegnie zmniejszeniu poniżej pewnej granicy.

Tyle powiedziano przedstawicielom prasy na konferencji. Wiele było w tym poglądów i projektów słusznych, oddawna propagowanych przez opinię narodową. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Decydujące zwycięstwa narodowców

Zdobycie Siguenzy, Naval-Peral i San Martin

Nowe armie z Marokka idą w bój

LA CORUNA 9. 10. Na froncie Guadalajara nacjonaliści zajęli Siguenza, a na froncie Avila — Naval Peral, San Martin del Iglesias i Sotillo de la Adrada. W Asturii na froncie Bibao, wojska narodowe posuwają się naprzód. Naval Peral zajęte zostało w czwartek rano. Jest to ostatni punkt oporu wojsk rządowych na tym odcinku, będący głównym ośrodkiem aprowizacji Madrytu. Po wejściu oddziałów nacjonalistycznych do Naval Peral, rząd madrycki, zdając sobie sprawę ze znaczenia tego miasta, wydał rozkaz podjęcia kontrataku, który jednak został odparty. Najwyższą władzą wojskową czerwonych na tym froncie był kapral piechoty.

Przy zajęciu San Martin del Iglesias, wojska nacjonalistyczne zdobyły znaczny materiał wojenny, a mianowicie: 10 armat, pociąg z amunicją i 1.500 pocisków. Przed ucieczką wojska rządowe podpaliły seminarium, w którym znajdował się skład amunicji. W czasie zdobywania miejscowości Sotillo de la Adrada i la Adrada przez wojska nacjonalistyczne, oddziały rządowe straciły wielu zabitych i jeńców. Wszelkie połączenia Madrytu z południem i zachodem są zupełnie przecięte przez wojska nacjonalistyczne na przestrzeni 50 klm.

W Andaluzji dwa kontrtorpedowce bombardowały Motrico. W Galicji odparta została kolumna rządowa, co umożliwi szybkie posuwanie się wojsk powstańczych na Oviedo.

Atak na Malagę

PARYŻ 9.10. Według ogłoszonego wczoraj wieczorem komunikatu atak generalny na Malagę rozpoczął się już i rozwija się planowo. Wojska powstańcze zajęły szereg ważnych pozycji. W Sierra de Gredos wojska rządowe po zaciętej walce zostały wyparte z swych niezwykle silnie umocnionych pozycji. Wojska powstańcze, które w środę zajęły miejscowości Escalona i Almorox, kontynuowały wczoraj swój marsz naprzód.

Nowe wojska z Marokka

GIBRALTAR 9.10 Wczoraj popołudniu 10 samolotów przeważnie trójmotorowych wystartowało z Ceuty do Algesiras, po czym przybyły 4 parowce z Marokka z wojskiem i sprzętem wojennym do Algeciras, a jednocześnie przybyły 2 parowce z Melilli, wioząc 4.000 żołnierzy, t. zw. regulares. Ogółem przetransportowano z Maroka, jak się zdaje, 15.000 ludzi do Kadyksu, Algeciras, Sewilli i Jerez-de la Frontera.

Spodziewane zmiany

Co będzie z min. Raczyńskim?

W ministerstwie skarbu oraz na placówkach zagranicznych spodziewane są w najbliższym czasie pewne zmiany personalne. Krążą pogłoski, że p. Raczyński, który ustąpił z min. rolnictwa, obejmie stanowisko podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych, ewentualnie stanowisko ambasadora polskiego przy Kwirynale, ponieważ dotychczasowy ambasador, p. Wysocki, ma przejść na emeryturę. Mówią również o możliwości objęcia stanowiska podsekretarza stanu w centrali przez ambasadora w Londynie, p. Edwarda Raczyńskiego, w takim razie placówkę londyńską objąłby dotychczasowy ambasador Polski w Waszyngtonie, hr. Potocki.

Nowa rola mariawitów

Podejrzany rozrost sekty

Jak donosi „Głos Mazowiecki" ostatnio do „klasztoru" mariawickiego przybyło wielu „Ukraińców", zapisujących się gwałtownie do braci „kozłowickiej". Między innymi zwraca uwagę niejaki Koziej, który podaje się za wyższego urzędnika z czasu rządów Petlury.

Ten napływ „nawróconych" zwraca uwagę w Płocku, i głośno się o tym mówi, że są osoby, które brały udział w wystąpieniach antypolskich i szukają schronienia w murach klasztoru płockich mariawitów. W każdym razie ten napływ Ukraińców jest mocno podejrzany.

Doniosła podróż kard. Pacellego

Pierwszy krok do nawiązania stosunków

między Waszyngtonem a Watykanem

WASZYNGTON. 9. 10. — Przyjazd do Nowego Jorku kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego przyciąga uwagę kół dyplomatycznych stolicy, które uważają, iż wizyta ta da okazję do półoficjalnego poruszenia sprawy przedstawicielstwa Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej. Jak wiadomo, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem a Stanami Zjednoczonymi przerwane zostały w r. 1863. Liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie około 21 milionów. W licznych kołach, a zwłaszcza wśród demokratów, panuje pogląd, iż byłoby rzeczą pożyteczną wznowienie stosunków, które utrzymują z Watykanem wszystkie kraje z wyjątkiem Z. S. R. R. Ponadto wielu Amerykanów, śledzących z sympatią kampanię antykomunistyczną w Niemczech, chętniej weszłoby na tę drogę za Papieżem.

Sprawa zażydzenia handlu polskiego

POZNAŃ, 9. 10. (tel. wł.). — Jak się dowiadujemy z biura Wielkopolski Związek Chrześcijańskich zrzeszeń kupieckich postawił on na porządek obrad Zjazdu Delegatów Naczel. Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego sprawę żydowską w handlu. Przedmiotem referatu będzie przeciwdziałanie penetracji żydów w handlu oraz sprawa metod odżydzenia handlu.

Letni środek

Zestawiono kiedyś statystykę budżetów rodzin bezrobotnych. Wynikało z niej, że pomoc udzielana bezrobotnym przez rodzinę, ma dla najbiedniejszych bezrobotnych o wiele większe znaczenie, niż pomoc ustawowa.

Według obliczeń statystycznych J. Poniatowskiego, nadmiar ludzi zdolnych do pracy na wsi, wynosi 5 milionów osób. Pomoc dla bezrobotnych ograniczona jest do ludności miejskiej. Akcją pomocy dla bezrobotnych prowadzona przez Fundusz Pracy, objętych było w marcu 1935 roku 827 tys. osób.

Te fakty dają nam właściwe pojęcie o stosunku poczynań, zmierzających do ulżenia bezrobotnym, do ogromu potrzeb.

Zresztą sama pomoc bezrobotnym musi być zawsze półśrodkiem chodzi nam przecież o podniesienie twórczości narodu polskiego, a nie o dzielenie zarobków. A każda pomoc bezrobotnym do tego się przecież sprowadza.

Dla tego mimo całego uznania, z jakim odnosić się należy do akcji pomocy dla bezrobotnych, trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie jest to właściwy sposób rozwiązania zagadnień, których nawet nie chcemy nazwać palącymi, bo to wyświechtane słowo straciło już swoją siłę.

Trzeba ludziom dać pracę. Gdyby zgodność co do metod, jakimi ten cel osiągnąć należy, była taka sama, jak zgodność co do samej zasady, to wiele rzeczy jużby się w Polsce zrobiło. Ale nie poprzestajmy na frazesach.

Po to, by w Polsce więcej ludzi mogło zdobyć pracę, musimy zwiększyć ilość narzędzi pracy. Po to, by ilość narzędzi pracy się zwiększyła, trzeba skończyć z wszelkim marnotrawstwem i pracy ludzkiej i jej owoców.

Trzeba skończyć z wszelkim ograniczeniem pracy i z wszystkimi instytucjami, służącymi temu ograniczeniu. A więc zarówno z kartelami, które mają psychozę ograniczania produkcji, byle zdobyć wysoką cenę, jak i z tymi wszystkimi przejawami biurokratyzmu, które twórczą pracę polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu hamują.

Trzeba skończyć z marnowaniem dochodu społecznego zarówno przez nieoszczędną gospodarkę ciał publicznych, jak przez rozrzutność jednostek. Naród musi żyć w dyscyplinie oszczędności, bo inaczej nie potrafi szybko tworzyć potężnych narzędzi pracy, a więc i nie potrafi zatrudnić milionów bezrobotnych, nie potrafi nadrobić lat, straconych w okresie sanacyjnej, mało twórczej twórczości.

Trzeba skończyć z eksploatowaniem Polski przez obcy kapitał, który wykorzystując organizacje kartelowe i swój aparat bankowy, potrafił wywozić z Polski do 500 milionów złotych rocznie.

Trzeba skończyć z gromadzeniem potężnych fortun przez Żydów, którzy te fortuny potrafią wywozić ze sobą.

Trzeba istniejące warsztaty pracy rolniczej, które nie są dziś zdolne do pożytecznej działalności gospodarczej, podzielić tak, by były podstawą dla większej produkcji i zatrudnienia większej ilości ludzi.

Jednym słowem trzeba nowego ustroju gospodarczego.

Wszystkie te zagadnienia mają znaczenie o wiele większe, niż zimowa pomoc bezrobotnym, choćby dla tego, że z chwilą gdy potrafimy je rozwiązać choćby częściowo, będzie co dzielić między pracujących a bezrobotnych, a gdy je rozwiążemy całkowicie, nie będzie bezrobotnych.

Teraz zaś jest dużo bezrobotnych, a pracujący nie bardzo mają czem się z nimi dzielić.

Naród woła o radykalną zmianę ustroju gospodarczego, bo bezrobotnym będzie teraz zimno, a w Europie robi się gorąco.

Nie wystarczą więc „letnie" metody działania. W. Z.

Losy spadku po ś. p. Jakubie Potockim

Sąd okręgowy w Brzeżanach rozpoczął formalne postępowanie spadkowe po zmarłym hr. Jakubie Potockim. Jak twierdzą krewni zmarełgo, poza majątkiem przekazanym przez hrabiego na rzecz Fundacji, pozostawił on kolekcję klejnotów rodzinnych, wartości 4 milionów złotych oraz kapitały i papiery wartościowe na sumę około 7 milionów. Do klejnotów tych i kapitałów roszczą sobie prawa spadkobiercy Jakuba Potockiego.

Ustąpienie w.-dyrektora Izby Przem. Handlowej

Jak się dowiadujemy ostatnio wynikł w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zatarg między prezesem Izby C. Klarnerem a wicedyrektorem p. Kuczewskim.

Zatarg rozegrał się na tle sprawy wywiezienia lichwiarzy budowlanych (cegła) do Berezy. Epilogiem zatargu było ustąpienie p. Kuczewskiego.

Nowy prezes apelacji warszawskiej

Nowomianowany prezes Warszawskiego Sądu Apelacyjnego, Kazimierz Rudnicki, opuszcza w b. tygodniu dotychczasowe swe stanowisko w Krakowie i obejmie urzędowanie w stolicy z dniem 15 b. m.

Pogoda na dziś

Dziś — na Śląsku w Małopolsce, na Wołyniu i Podhalu: jeszcze na ogół chmurno i gdzie nie gdzie zanikające opady. W pozostałych dzielnicach: chmurno i miejscami mglisto, z rozpogodzeniami. W całym kraju chłodno. Nocą i rankiem przymrozki. Słabe wiatry wschodnie i północno - wschodnie.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Samoistna Ukraina

Zanim zadamy sobie poważnie takie zapytanie odpowiedzmy na inne. Czy ideologia ruchu ukraińskiego jest rzeczywistą wiarą tych milionów ludności które ma objąć — w myśl propagandy polityków ukraińskich — owa „Wielka Ukraina od Kaukazu do Lublina?" Czy przede wszystkim ta ludność przedstawia jednolity blok narodowy?

Okres próby

Okres lat 1918—1919 był dla ruchu ukraińskiego prawdziwym okresem próby. W warunkach wyjątkowo sprzyjających, przy rozbiciu Rosji i niemocy Polski Ukraina zdawała egzamin. Nie będę obciążał jej konta przegraną wojną z Polską, choć i to należałoby uczynić. Ale przyjrzyjmy się jej stosunkom wewnętrznym, od niej tylko zależnym. Czyż ten rozdział polityczny i wojskowy Ukrainy zachodniej i wschodniej nie mówi sam za siebie? Cały czas dwa rządy ukraińskie, dwa dowództwa wojskowe, dwie administracje cywilne, a wreszcie ten absurd, że w Kamieńcu Podolskim oba rządy, oba dowództwa, obie administracje funkcjonują długi czas obok siebie i nie tylko nie myślą się łączyć, ale następują sobie na pięty zbroją się przeciw sobie i w końcu jedne wojska łączą się z Polską przeciw bolszewikom, a drugie z bolszewikami przeciw Polsce. Egzamin wypadł dla idei Wielkiej Ukrainy wprost fatalnie, stwierdził w sposób niezbity sztuczność całej ideologii ukraińskiego obozu.

Dwie Ukrainy

I cóż w tym dziwnego? Cóż bowiem łączy Małorusów naddnieprzańskich z Rusinami wschodniej Małopolski? Rasa? Można mieć duże wątpliwości, czy Rusin z pod Charkowa i z pod Lwowa to ten sam typ rasowy. Historia? Aż do Dniepru władała kiedyś Polska ale dalej były stepy, kozactwo i Tatarzy, a po tym Rosja. Nad Dnieprem ciążyło ongiś wiekowe jarzmo tatarskie, nad górnym Bugiem, Sanem, Dniestrem i Prutem — nigdy. Po tym, gdy na zachodnim dorzeczu Dniepru stanęła Rosja, Galicja wschodnia pozostawała nadal pod wpływem cywilizacji europejskiej, gdyż przypadła Austrii. A może religia? Całą zachodnią część tych ziem zamieszkiwali unici. Unia z Rzymem od końca XVI w. związała tę ludność z cywilizacją Europy. Naddnieprze pozostało przy prawosławiu. Po tym Rosja zniszczyła unię w swym zaborze, ale to dopiero w XIX w. i po części tylko powierzchownie. Tymczasem cała wschodnia Małopolska w zasadzie trwa nadal przy unii brzeskiej. Zaś unia do połowy XIX w. — to był alfabet łaciński i polski język równouprawniony z rusińskim i rzymsko - katoliccy księża, odprawiający w cerkwiach nabożeństwa, narówni z księżmi unickimi. A język? Język Rusinów we wschodniej Galicji aż do połowy XIX w., aż do planowej działalności świętojurców był nieporównanie bliższy językowi polskiemu, niż rosyjskiemu. I dziś jeszcze, po blisko stuletnich rugach polszczyzny, język ten mniej różni się od polskiego, niż bliski polszczyźnie język słowacki, a każdy Polak, gdyby nie cyrylica, mógłby bez znajomości rosyjskiego ze znaczną swobodą czytać ukraińskie dzienniki. A nawet struktura społeczna! Rusini ze wschodniej Małopolski wytworzyli już zastępy własnej inteligencji zawodowej i mieszczaństwa. Ukraina zachodnia — to społeczeństwo niemal czysto chłopskie, które w latach 1918—1919 posiłkowało się inteligencją rosyjską, czy polską i nawet nie wytworzyło dotąd własnego drobnego mieszczaństwa.

Wielka Ukraina — fikcją

Te wszystkie czynniki złożyły się na to, że w okresie przełomowej próby nie mogło być mowy o jednolitości politycznej Ukrainy. Okazało się, że Wielka Ukraina jest fikcją, gdyż zaprzeczyło jej życie. Nawet najsilniejszy czynnik w ideologii ukraińskiej, fundamentalne credo prof. Hruszewskego, nienawiść do Polski nie zdoła Ukrainy zjednoczyć, czego dowodnym wyrazem stał się w r. 1919 układ polskiego wojskowego dowództwa z Petlurą!

Szał nienawiści minie

O tym wszystkim wschodniomałopolscy działacze wiedzieli już przed wojną. Na dowód przytoczę własne słowa, drukowane w r. 1911 w sprawozdaniu z działalności lwowskiej „Czytelni Akademickiej":

„My nie jesteśmy wrogami narodu ruskiego, co więcej, na podstawie tradycyj historycznych Rzeczypospolitej uważać chcemy naród ruski za naród bratni. I dlatego to z całym naciskiem stwierdzamy, że zarówno nasze uczucia i nasza idea polityczna, jak i też stan faktyczny, zabraniają nam uważać partię ukraińską za reprezentantkę ruskiego narodu. Reprezentantką narodu, z którym nas sprzęgły wspólne wiekowe tradycje, wspólna dola i niedola, z którym razem przelewaliśmy krew na polach bitew, nie jest i być nie może partja, która za cel swój postawiła sobie wykopać przepaść między bratnimi ludami. Chwilowy szał nienawiści minie, a narodów, związanych wiekami wspólnego pożycia, nie potrafi rozerwać historyczna fikcja i nie licząca się z niczem, zbrodnicza agitacja". (sprawozdanie „Czyt. Akad." za rok 1910 str. 51).

(Nowy Ład, Tadeusz Głuziński „Samoistna Ukraina").

O cztery miliony odszkodowania

za połowę puszczy Swisłockiej

Druga część głośnego procesu o wykonanie prawomocnego wyroku

Wielką sensację wywołało swego czasu odebranie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych przez komornika połowy Puszczy Świsłockiej i oddanie jej potomkom generała W. P. z okresu powstania listopadowego Tadeusza Tyszkiewicza. Obecnie toczy się proces niejako o drugą połowę puszczy, gdyż Naczelna Dyrekcja Lasów w 1932 roku odmówiła wykonania wyroku prawomocnego zasądzającego całą Puszczę Świsłocką o obszarze 83.758 ha. lasu na rzecz spadkobierców Tyszkiewicza.

Ta odmowa naraziła spadkobierców gen. Tyszkiewicza na straty, które obliczają na 4 miliony złotych, wobec tego, że po upływie dwuch miesięcy od uprawomocnienia się wyroku, weszła w życie specjalna ustawa, nakładająca na potomków powstańców podatek nieprzewidziany ogólnymi przepisami. Gdyby więc Naczelna Dyrekcja Lasów prawomocny wyrok wykonała przed wejściem w życie ustawy o t. zw. podatku powstańczym, to potomkowie generała Tyszkiewicza otrzymaliby całą Puszczę Świsłocką, a nie tylko jej połowę.

W sądzie okręgowym pełnomocnicy powodów adwokaci: Władysław Szyszkowski i Władysław Nadratowski oświadczyli, że o ile Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych odda ich mocodawcom drugą połowę Puszczy Świsłockiej dobrowolnie, to zrzekną się odszkodowania w wysokości 4 milionów, na które opiewa wysokość pozwu.

Na prośbę zainteresowanych sąd okręgowy wydał narazie wyrok wstępny co do zasady pozwu, a mianowicie uznał, że na skutek odmowy wykonania wyroku prawomocnego zasądzającego całą Puszczę Świsłocką, odszkodowanie osobom zainteresowanym się należy i wobec tego mają prawo dochodzić go od Skarbu Państwa.

Demonstracje wywrotowców

w Wilnie

W Wilnie w związku z procesem zamachowca Pretyckiego, grupa wywrotowców żydów urządziła demonstrację antypaństwową. Wywrotowcy wznosili okrzyki na cześć skazanego Prytyckiego oraz przeciwko rządowi. Kilku wywrotowców żydów policja zatrzymała.

„Abyśmy byli głowami, nie ogonami"

Żydzi we Francji i w Algierze

Benedykcja żydów sefardyjskich podczas wieczerzy Jom Kipurowej: „Spraw Boże byśmy byli głowami, a nie ogonami".

Znana jest nienawiść arabów i żydów, ale ktoby pomyślał, że jest kraj, gdzie żydzi z arabami wspólnie biją... Francuzów, w epoce premiera Bluma i frontu ludowego i gwoli temu ostatniemu.

Prasa francuska, nie tylko ta nacjonalistyczna i ta żydożercza, ale nawet ta umiarkowana, nawet objektywna zawsze „Illustration" ujawnia podszewkę ruchu komunistycznego, panoszącego się obecnie w Algierze i grożącego zagładą osadnictwu francuskiemu.

Tubylcy urządzają strajki, palą i niszczą pola uprawne i winnice, a wszędzie na ich czele żydy, żydy, żydy. Rozruchy są skierowane przeciwko religii mahometańskiej, przeciwko własności rolnej i wreszcie przeciwko Francji. Mordercami ludzi i drzew nazywają Syjoniści arabów palestyńskich, ale te same czyny dokonywane przez arabów algierskich pod batutą żydowskich agitatorów, są „ruchem wolnościowym".

Francuz, broniąc ojczyzny, bywa lwem, ale broniąc swojej własności, staje się tygrysem. Koloniści francuscy chwycili za broń, organizując związki samoobrony, a prasa francuska niedwuznacznie zapytuje, czy przybłęda żydowski nie nadużył praw gościnności i daje do zrozumienia, że może lepiej nadać pełnię praw obywatelskich zasłużonym wojskowo tubylcom, a wykluczyć poza nawias społeczeństwa żydów, którzy nie potrafią uszanować praw posiadania Francji na terenie Algieru.

Tygrys tymczasem mruczy, przypomina żydom, że w razie większej katastrofy politycznej w Algierze, oni przede wszystkim zostaną przez tubylców wyrżnięci, jako element pasożytniczy i znienawidzony; tygrys tylko mruczy, ale jest obawa, że podrażniony wyręczy w tej czynności arabów i sam się załatwi z żydami przynajmniej na terenie Algieru.

Zagadnienie żydowskie rozwija się konsekwentnie i jeśli tak dalej pójdzie, to doczekamy się chwili, że role się zmienią i nasi ambasadorowie będą następców Bluma przekonywali o konieczności zastosowania łagodniejszego kursu wobec żydów.

Żyd francuski szczyci się, że był dreyfusardem, że obecnie jest komunardem i stawia coraz wyższe stawki, zapominając, że gra staje się hazardem.

Francuz tymczasem przypomina, że żyd we Francji jest tylko bastardem.

Żydzi modlą się: „Spraw Boże, abyśmy byli głowami a nie ogonami". Nie rozumieją jednak, że polityka prowadzona przez nich we Francji jest polityką ogonów, upojonych zwycięstwem.

Proces o zajścia w Knyszynie

Akt oskarżenia 13 rolników

Wczoraj 9 października rozpoczął się w Knyszynie na sesji wyjazdowej sądu proces 13 młodych wieśniaków oskarżonych o udział w zbiegowisku publicznym, występne pozbawienie wolności i narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo.

W świetle aktu oskarżenia sprawa miała przebieg następujący. Dnia 23 maja r. b. skradziono gospodarzowi z Brzezin, Janowi Mrozowi, źrebaka.

Wieśniak postanowił odzyskać zgubę i w towarzystwie Franciszka Duchowskiego i innych okolicznych wieśniaków wyruszył na poszukiwanie źrebaka.

Podejrzenie padło na żydów, których wielu przejeżdżało często przez okolicę.

To też, gdy gospodarze natknęli się około 10 wiecz. — na przejeżdżających handlarzy ze Skrzynkowej Góry Mendla i Zeliga Zacharewiczów oraz Icka i Chaima Kaczorowiczów, rozpoczęli dopytywać się kto ukradł źrebaka.

Ponieważ żydzi nie chcieli wogóle odpowiadać chłopi zaczęli się domagać wyjaśnień coraz natarczywiej, aż wreszcie Fabian Mocarski miał dać hasło do bicia. — Wówczas na handlarzy mieli się rzucić i inni obecni. Następnie ruszyli chłopi na mieszkanie Mendla Rubina, gdzie zniszczyć miano umeblowanie.

O godz. 2 w nocy grupa wieśniaków zatrzymywała w dalszym ciągu wszystkich jadących szosą — mianowicie schwytano tam Rubina i Giełczyńskiego, których jakoby maltretowano w mieszkaniu Mroza, dokąd ich zabrano.

Ostatnie zajście miało miejsce z Gedalim Zacharewiczem, którego w chwili gdy wysiadał z łódki, miał rzucić do wody Czesław Ostrowski.

Niebywały pomysł

Marka Feinbeina

Władze śledcze zlikwidowały na terenie stolicy niezwykle sensacyjną i wyrafinowaną aferę szantażową na tle orderomanii, ofiarą której to afery padło wiele firm przemysłowych stolicy.

Początek tej afery datuje się od kilku miesięcy, mianowicie od okresu przygotowań do powitania papieskiego nuncjusza, kard. Marmaggiego. W tym czasie zaczął składać wizyty rozmaitym wybitnym osobistościom i wysokim urzędnikom państwowym niejaki Tadeusz Skibiński. Zapowiadał on, że jest członkiem komitetu powitania nuncjusza i może załatwić nadanie orderu papieskiego św. Jerzego. Skibiński zostawiał wszystkim kwestionariusze z prośbą o wypełnienie i odesłanie mu. Wiele osób skusiło się na łatwe zdobycie efektownego orderu i wypełnione kwestionariusze Skibińskiemu odesłało.

Te kwestionariusze oraz pisma odręczne wykorzystał Skibiński do ukartowania pomysłowej afery. Po pewnym czasie szereg firm zameldowało władzom, że zgłaszali się doń b. legionista Tadeusz Wojdyłło i pośrednik handlowy, Marek Feinbein, proponując załatwienie w urzędzie patentowym rozmaitych spornych spraw, dotyczących wynalazków. W jednej z fabryk elektrotechnicznych Wojdyłło wyłudził 3.000 zł. W wyniku dochodzenia ustalono, że Wojdyłło był właśnie tym osobnikiem, który razem ze Skibińskim przyrzekał dygnitarzom ordery. Użył on odręcznych pism dla udowodnienia rzekomo bliskich stosunków, łączących go z dygnitarzami. Obu aferzystów aresztowano. Wojdyłło został przeniesiony do więzienia na „Pawiaku", zaś Feinbeina zwolniono do rozprawy sądowej za kaucją.

Oficjalna wiadomość o aresztowaniu Radka

MOSKWA, 8. 10. Wiadomość o aresztowaniu Karola Radka znalazła potwierdzenie w kołach oficjalnych. Pogłosce o jego obłędzie koła oficjalne zaprzeczają. Głównym powodem aresztowania Radka jest to, że wiedział on o działalności trockistów i zinowiewowców, lecz nie doniósł o tym właściwym władzom. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Radkowi zostanie wytoczony proces.

Wiadomości o aresztowaniu Piatakowa, zastępcy komisarza ludowego wielkiego przemysłu, koła oficjalne ani nie potwierdzają, ani nie zaprzeczają.



Prezydent Azana.
Travasso delle Idee.

Nadmierna gorliwość ukarana

policjant sfałszował nakaz rewizji

W Sądzie Okręgowym w Ostrowi Wlkp. odbyła się rozprawa przeciwko st. posterunkowemu policji śledczej z Rawicza, Goździejewskiemu, oskarżonemu z art. 187 K. K. Na nakazie przeprowadzenia rewizji Godziejewski wydrapał imię i nazwisko, wypisując na tym miejscu inne, i na podstawie tego sfałszowanego dokumentu przeprowadził rewizję domową u członka Stronnictwa Narodowego w Rawiczu, Józefa Paździora. Sąd skazał Goździejewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Sojusz rexistów z Flamandami

W przededniu decydujących zmian w Belgii

PARYŻ, 9.10. Radykalno-narodowy dziennik flamandzki „De Scholde" zamieszcza artykuł o możliwości bliskiej współpracy flamandzkiego ruchu narodowego na czele którego stoi poseł Staf de Clerqu z ruchem rexistów Degrela. Pogłoski o przygotowującej się współpracy obu grup obiegały już dawno w kołach politycznych gdzie spotykały się jednak z dużym sceptycyzmem, ze względu na skrajnie przeciwne cele obu ugrupowań, z których jedna — flamandzka — głosiła hasło własnej państwowości, podczas gdy rexiści, których przywódca jest walończykiem, stawili sobie za cel wzmocnienie wewnętrznej i zewnętrznej siły państwa belgijskiego. Porozumienie obu ugrupowań dokonało się na płaszczyźnie kompromisu w myśl którego ruch rexistów w programie swym uwzględnił ideę federacyjną. Wspólnym celem który doprowadził do połączenia obu grup, jest obrona przed niebezpieczeństwem komunistycznym. Dziennik „De Schelde" podkreśla, że dla polityka tak realnego, jakim jest Degrel, wszystkie kwestie schodzą na plan dalszy wobec najgroźniejszego w chwili obecnej niebezpieczeństwa komunizmu. Zarówno rexiści Degrela jak i nacjonaliści flamandzcy przekonani są, że komunizm stojący w Hiszpanii w przededniu porażki, będzie próbował podjąć akcję bezpośrednią na terenie Francji i Belgii. W tych warunkach, podkreśla dziennik, należy być przygotowanym na wszystkie możliwości. Staf de Clerqu na dzielnym zgromadzeniu w Lowanium oświadczył, że nacjonaliści flamandzcy gotowi są podać rękę każdemu, kto zdecydowanie gotów jest przeciwstawić się rozrostowi wpływów socjalistyczno - komunistycznych.

W zakończeniu artykułu dziennik, opierając się na fakcie stałego wzrostu wpływów rexistów w okręgach walońskich, przewiduje po osiągnięciu porozumienia między rexistami i nacjonalistami flamandzkimi gruntowną zmianę stosunków wewnętrznych w Belgii. Współpraca rexistów z nacjonalistami flamandzkimi kończy dziennik, otworzy przed państwem belgijskim nowe, daleko idące możliwości polityczne.

Widmo głodu

na Podhalu

Panująca od szeregu dni na Podhalu niepogoda, połączona z zimnem i opadami śnieżnymi i deszczami uniemożliwia wszelką pracę w polu. Ponieważ wielu wieśniakom już na wiosnę brakowało ziemniaków, a w niektórych okolicach zbiory owsa nie zostały ukończone, jak również są trudności z paszą dla bydła, sytuacja ludności przedstawia się bardzo poważnie. Wskutek niepogody nie można też przystąpić do siewów.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 282,35; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89.50; Londyn 26.06; Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8, kupno 5.30⅛) Paryż 24.85; Sztokholm 134.40; Zurych 122.40; Wiedeń (sprzedaż 99.26, kupno 98.80).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.00 (500 dol.) 50.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 64,50, II em. 65,25; 8 proc. poż. prem. inwestyc. seriowa I em. 79,00, II em. 80.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 49,00; 5 proc. konwersyjna 52.00 — 52,50; 6 proc. poż. dolarowa 74.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 91,00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie seria V 46,00 — 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.50 — 53.75 — 54,25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,50 — 47,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 54.75.

Akcje: Bank Polski 109,00—109.50; warsz. Tow. fabr. cukru 29.25 — 28,25 — 28,50; Lilpop 14.75; Modrzejów 6.50; Ostrowiec 82.00; Starachowice 36.25 — 36.00; Haberbusch 40.00.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki grubsze) 49.75 (drobniejsze) 48.25 — 48,50; 3 proc. renta ziemska (1000 zł.). 51.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 76.50 — 76.00 — 77,50 (w procentach); 7 proc. poż. śląska 64,00 — 65.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 63,75 — 64,50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 g/l od 26.00 do 26.50. Pszenica zbierana 742 g/l 25.50 — 26.00. Żyto I standart 700 g/l 17.50 — 17.75. Owies — 16.25 — 17.50. Jęczmień browarny 24.00 — 25.50. Groch polny 18.00 — 19.00. Rzepak zimowy i letni 39.50 — 40.50. Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00. Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 —135.00. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0 — 20 proc. 43.00 — 44.00. Mąka pszenna gat. II-D 45 — 65 proc. 42.00 — 33.00. Mąka żytnia gat. I 0 — 50 proc. 27.00 — 28.00. Mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 16.50 — 17.00. Otręby pszenne grube przem. stand. 13.00 — 13.50. Otręby żytnie przem. stand. 11.00 — 11.50. Makuchy rzepakowe 15.25 — 15.75.

Ogólny obrót 2.119 ton, w tym żyta 627 tonn. Tendencja mocniejsza.

Polemika

Wrzawa około wystąpienia p. Rosego na Komisji Ligi Narodów nie ustaje. Organ konserwatystów krakowskich mruczy z zadowolenia.

Zbyteczny przymiotnik

„Czasowi“ uderzyło do głowy, bo on to przecie pomieścił głośne artykuły Żabotyńskiego i innych w sprawie emigracji żydowskiej z Polski. Toteż puszy się, jak paw i chadza w glorii.

„Sądzimy, że nie będzie to z naszej strony objawem niemądrej pyszałkowatości, jeśli stwierdzimy, że łamy naszego pisma dały pierwsze początek poważnej i rzeczowej dyskusji w sprawie żydowskiej. Rzuciliśmy hasło emigracji żydów, przeciwstawiając się jednocześnie bardzo stanowczo wojującemu antysemityzmowi. Wyraziliśmy zdanie, że kwestja żydowska winna być rozwiązana nie w walce z żydami, a przy ich współdziałaniu.“

Spieszymy „Czas“ uspokoić. O „niemądrej“ pyszałkowatości w organie stańczyków nie wolno nikomu mówić. Ten przymiotnik należy opuścić.

Niewyraźnie

Sukces „Czasu“ stawia pod znakiem zapytania żydowska „5 rano“.

„Nam, żydom w Polsce, mówi się jedno, tam, w Lidze Narodów, głosi się drugie.

Jeżeli mamy być szczerzy, powiedzieć to należy innymi słowy: to wszystko jest zrobione na użytek wewnętrzny, by pokazać, że robi się coś i to nie byle coś, lecz znawet bardzo wiele, dla załatwienia sprawy żydowskiej..

Jeżeli można powiedzieć w Genewie, że my, żydzi, posiadamy „wadliwą strukturę zawodów“, może się kto z tym za granicą zgodzić lub nie. Ale powiedzieć, że pieniądze na emigrację dadzą inni i to za granicą, chyba sami autorowie tego pomysłu nie wierzą, by się tamci na to zgodzili... I dla tego podsyca się w nas wrażenie, że to wszystko jest zrobione na użytek wewnętrzny: „patrzcie, jak przemawiamy w sprawie żydowskiej do Ligi Narodów, do świata, do żydów z zagranicy, takim a nie innym tonem.“

Pozostawiamy naszemu M.S.Z. wyjaśnienie, czy istotnie taki jest cel wystąpienia p. Rosego. A może odpowie na to „Czas“, bo pismo żydowskie wiąże niedwuznacznie artykuły w „Czasie, wystąpienie p. Rosego z tą własną, cyniczną interpretacją.

Na dobitek „5 rano“ pomawia brzydko naszą delegację genewską:

„Wiedzą delegaci polscy w Genewie lepiej od nas, że w Anglii przesądzono już kwestię ponownego podziału kolonii i że o tym nikt już poważnie nie myśli. Wiedzą też o tym, że nie Liga Narodów będzie decydowała o przydziale kolonij. Wreszcie wiedzą, że jeżeli będzie mowa o koloniach, to chyba w planach podziału zysków z przyszłej zwycięskiej wojny... Czekaj więc tatka latka.“

Carramba! To zaczyna wyglądać już grubo nieprzyzwoicie z tymi żydowskimi insynuacjami! Chyba przecież delegaci nasi w Genewie tego nie wiedzą!

Coś naokoło tgo sukcesu „Czasu“ robi się niewyraźnie.

Za dużo Polaków

A tu „Nowy Dziennik“ do reszty rozprasza złudzenia:

„Możemy wyemigrować dobrowolnie podobnie jak to czyniliśmy dotychczas, i podobnie jak to czynią inni nieżydowscy obywatele Polscy. Żądanie opuszczenia przez nas miast dla zrobienia miejsca chłopom uważamy i uważać będziemy nadal za próbę wywłaszczenia nas z prawnie zdobytego stanu posiadania, za próbę podważenia praworządności, za próbę analogiczną do konfiskowania majątku obywatela X na rzecz obywatela Z. Za bezprawie będziemy również uważali tworzenie tzw. „sztucznego tłoku“, mającego nam obrzydzić życie w Polsce i zmusić nas do emigracji.“

A dla tych wszystkich, którzy twierdzą, że żydzi pchają się do handlu, „Nowy Dziennik“ ma gotową odpowiedź:

„Po raz tysięczny i pierwszy oświadczamy, że: żydzi wezmą się do każdej pracy, którą im się w Polsce zaofiaruje. Zostaną urzędnikami państwowymi, zostaną robotnikami przemysłowymi, zostaną rolnikami, zostaną rzemieślnikami, woźnymi sądowymi, listonoszami itd.“

Gotowi nawet księżmi zostać, byle nie emigrować. Tak więc w wyniku ankiety „Czasu“ oferta żydowska, że gotowi wszędzie zająć nasze stanowiska. W Polsce nie jest ich wcale za dużo. Wprost przeciwnie, w Polsce zmieściłoby się ich więcej, tylko w Polsce jest za dużo Polaków.

Towar czy goście?

Haniebnie przyskrzynił nas „Nasz Przegląd“. Stanowisko niektórych czynników, chcących Polaków wywozić za morza, nazwaliśmy dosadnie handlem żywym towarem. A teraz nam się dostało!

„Pięknie, ale mimowoli ABC skompromitowało własną partię. Jeżeli wywożenie ludzi jest „handlem żywym towarem“, to wszak nie przestaje nim być, gdy owym towarem są żydzi. Tym bardziej, że zmuszanie do emigracji żydów nosi szczególnie jaskrawą cechę handlu żywym towarem, bo żąda się za ten „towar“ zapłaty od innych narodów. Trudno sromotniej siebie samego wychłostać!“

Musimy się obronić. Wywożenie bezrobotnych Polaków z Polski dla „ulokowania“ tego wywozu za morzami nazwaliśmy handlem żywym towarem. Natomiast wywożenie żydów z Polski za morza, czy nawet na naszego satelitę nie jest handlem żywym towarem. Po pierwsze dlatego, że Polacy tym procederem nie umieją i nie lubią się zajmować. Powtóre dlatego, że wywóz żydów z Polski — to tylko poprostu akcja, opróżniająca mieszkanie z nieproszonych gości, by je oddać na użytek gospodarza.

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Okłamuje społeczeństwo

Pan Madej pisze

W niektórych pismach warszawskich z dnia 8 b. m. ukazało się sprostowanie, w którym ZNP. stara się odeprzeć i podważyć moje przeciwko niemu zarzuty, sformułowane w drugim liście otwartym do Członków ZNP., drukowanym w Nr. 101 Zetu.

Duplikaty czy oryginały

Wyjaśnienie ZNP. brzmi: „Wobec zamieszczenia na łamach kilku pism niezgodnych z rzeczywistością wiadomości o ofierze nauczycielstwa na Fundusz Obrony Narodowej — Związek Nauczycielstwa Polskiego komunikuje, że: 1) Związek Nauczycielstwa Polskiego złożył w dniu 18 września b. r. w biurze budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych za pokwitowaniem Nr. 4100, podpisanym przez szefa biura, płk. Groska, 100 obligacji Pożyczki Narodowej od Nr. 3377801 do Nr. 3377895 i od Nr. 3377896 do Nr. 3377900 na Fundusz Obrony Narodowej.

2) Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, zgodnie z porozumieniem, zawartym z Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wpłacił na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiary, nadesłane przez Lubelski Okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 gr.“

Czyste czy nieczyste

Należy stwierdzić, że obydwa punkty, które Związek wyjaśnia, nie zostały wyjaśnione dla Związku pozytywnie. Związek zamilcza, że ofiarowane obligacje Pożyczki Narodowej są duplikatami skradzionych obligacyj, a więc nie mają kuponów, które realizowane być mogą przez tego, kto posiada oryginały obligacyj. Z ofiary Związku F. O. N. nie będzie miał przez wiele lat żadnej realnej korzyści. Dodać należy, że wartość kuponów, realizowanych corocznie, wynosi 6.000 zł. Przepadły więc kupony na znacznie większą sumę, niż to podałem w liście otwartym. Proszę F. O. M. o stwierdzenie, czy obligacje są z kuponami, czy bez? Czy są to duplikaty, czy oryginały?

W Nr. 5 „Głosu Nauczycielskiego“ z b. r. czytamy w artykule „Wymowa deklaracji“: „Naszą ofiarę pieniężną traktujemy oczywiście jako symbol“ (ładny symbol)... „Chodzi o intencję ofiarodawców“ — czytamy dalej. Otóż śmiem mniemać, że nie były to czyste intencje, które złożyły tak nieczystą ofiarę, przy równoczesnym reklamowaniu owego czynu. Czy społeczeństwo ma prawo żądać, by Zarząd Główny Z. N. P. postępował jak przystało na organizację nauczycielską?

Pożyczka

Drugi punkt wyjaśnienia Z. N. P. potwierdza w całej rozciągłości moje podejrzenia. Zarząd Główny Z. N. P. otrzymał przed rokiem od okręgu lubelskiego sumę, jak sam podaje, 21.004 zł. 48 gr., kwotę pochodzącą od ogółu nauczycielstwa tego okręgu, a przeznaczoną na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka. Sumę tę wpłacił dopiero w dniu 25 września b. r. Dopiero we wrześniu bowiem porozumiał się z Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka. Cały więc rok zużytkowywał tę kwotę we własnym zakresie i w orbicie własnych interesów.

Zapytuję, czy takie postępowanie Zarządu Głównego Z. N. P. licuje z kodeksem honorowym? Mam wrażenie, że wchodzi nawet w kolizję z kodeksem karnym. Przestępstwo jest tym większe, że ofiara owa pochodzi od ogółu nauczycielstwa okręgu lubelskiego, a nie tylko od związkowców.

Wolno więc przetrzymywać pieniądze społeczne? I do tego jeszcze po tym wyjaśniać wykrętnie i mylić znów opinię publiczną? Proszę okręg lubelski o podanie daty (aby nie było nieporozumień), kiedy suma owa została Zarządowi Głównemu Z. N. P. przekazana.

Co Związek wyjaśnia, a co stara się ukryć i zatuszować? Jak długo jeszcze ludzie z Zarządu Głównego Z. N. P. będą bałamucić opinię publiczną i prowadzić ją na pasku? Cierpliwość bałamuconego społeczeństwa i nauczycielstwa związkowego ma jednak swoje granice.

Antoni Madej

Podpalacze świata spiskują



Largo Caballero dyktator czerwonych w Hiszpanii (z lewej strony) w rozmowie z sowieckim posłem w Madrycie Rosenbergiem (z prawej strony). Ostatnio, jak wiadomo, sowiety zagroziły jawną interwencją w Hiszpanii.

Zdrowie w niebezpieczeństwie

Handel lekami w rękach żydów

Hurtownie i przedstawicielstwa żydowskie

Jak w każdej innej dziedzinie, tak i w handlu artykułami medycznymi żydzi, szukając łatwego zarobku, znajdują go przede wszystkim w handlu hurtowym. To też obecnie większa część środków leczniczych, choć nie jest produkowana przez żydów, przechodzi przez ręce żydowskie zanim dostanie się do aptekarza - detalisty.

Wielkie hurtownie żydowskie

Prawie wszystkie hurtownie warszawskie, które sprowadzają z zagranicy specyfiki i mają na składzie krajowe wyroby lecznicze, są w rękach żydowskich.

Przytoczymy tu nie wszystkie, lecz tylko największe firmy. Warto przy tym zaznaczyć, że ukrywają się one nieraz pod polskimi nazwami — jak np. „Hurtownia Aptekarzy Polskich“, której właścicielem jest żyd Orański. Ogromny dom przemysłowo - aptekarski na Długiej 42 jest własnością Szpinaka Arona, a trzecia warszawska hurtownia należy do Ostera Goldwichta.

Żydzi maskują się

Żydzi wykupując polskie firmy zostawiają dawne nazwy, aby nie razić społeczeństwa polskiego i łatwiej oddać artykuły do rąk sprzedawcy.

Tak np. znany proszek od bólu głowy „Kowalskina“ pochodzi z wytwórni „Ap. Kowalski“, wcale nie ma za właściciela Kowalskiego, lecz żydów Goldberga i Seleckiego. Tak samo spółka „Pharmedia“ jest właściwie własnością żyda Arcichowskiego, który jest jednocześnie jej dyrektorem.

Żydowskie przedstawicielstwa

Osobną dziedzinę stanowią przedstawicielstwa specyfików zagranicznych. I tak wymieniany już Arcichowski reprezentuje niemiecką firmę Knoll. Specyfik „Uricedin“ wprowadza w błąd, gdyż nosi napis „wyrób polski“ — a w istocie — wytwórnia „Uricedinu“ jest w Niemczech i należy do Stosheina, a licencję posiada żyd Finkelstein. Firma Bayera z Budapesztu (wyrób Pargenu) i szwajcarska firma wyrabiająca Hematogen, są reprezentowane przez Salzmana. Żyd doktór Klamkin jest przedstawicielem wielkiej holenderskiej firmy „Organon“, wytwarzającej wiele organo - preparatów, zaś żyd Kleiner reprezentuje fabrykę Leo (Insulina).

Czyja wina?

Ostatnio nawet apteki przechodzą w ręce żydowskie, gdyż odstępowane są koncesje na nie przez poprzednich właścicieli. Tak np. w Grodnie pięć aptek (wszystkie jakie są w mieście) jest w rękach żydowskich. Przy tym i tu żydzi się maskują — np. „Apteka Franciszkańska“ — zdawałoby się że nazwa pochodzi od Franciszkanów — należy do Weintrauba i Lichtenfelda.

Przyczyną tego jest z jednej strony oddawanie przez przedsiębiorstwo niemieckie licencji żydom a nie Polakom, z drugiej strony odpowiedzialność spada na aptekarzy, którzy nie zwalczali tego stanu rzeczy, a przeciwnie odstępowali koncesje magistrom żydom.

P. Starzyński woli żydów

Zmiany w komisarskim zarządzie Warszawy

Od pewnego czasu do wydziału technicznego Zarządu miejskiego przyjmuje się żydów. Między innymi przyjęto na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału inż. Zamenfusa z pochodzenia żyda, oraz mierniczych — żydów.

Na praktykę zaangażowano również kilku żydów. Wszystko to dzieje się w czasie, gdy młodzież narodowości polskiej z wyższym wykształceniem pozostaje bez pracy.

Nie tak dawno przyszedł do władzy w Warszawie komisarski prezydent miasta p. Starzyński. Wszyscy jeszcze pamiętają brutalne rugi całych rzesz wartościowych pracowników miejskich — Polaków, jakie po tym nastąpiły. Czy po to wyrzucano na bruk tych młodych, rokujących najlepsze nadzieje Polaków, by dziś przyjmować żydów?

Rozwiązanie loży masońskiej w Ostrowie

Na mocy zarządzenia władz rozwiązano w Ostrowie lożę masońską pod nazwą: „Zum Tempel der treue im Osten“. Na likwidatora loży województwo zatwierdziło p. Beweszyńskiego, który część majątku loży sprzedał z licytacji, a część przekazał muzeum w Poznaniu, m. in.: bibliotekę loży przekazano bibliotece uniwersyteckiej w Poznaniu. Reszta przedmiotów umieszczona będzie w muzeum w Ostrowie.

To jest tak:

Niebezpieczeństwo grozi

Państwa w których podjęto gruntowną przebudowę ustroju, z reguły nie są groźne dla pokoju międzynarodowego w początkowym okresie tej przebudowy. Dopiero wtedy, gdy przebudowa ta zbliża się do końca, powstaje dążenie do ekspansji nazewnątrz, do narzucenia swych ideałów obcym. Grozi to jednak jeszcze i w drugim wypadku. Wtedy, gdy kierunek wprowadzający przemiany, napotka na poważne przeszkody, grożące zagładą.

Istnieją poważne dane, że stan taki może nastąpić w dzisiejszej Rosji. Wskazuje na to rozprawa „z trockistami“. Na inną przyczynę wskazuje Ryszard Wraga w artykule swym wydrukowanym w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym“.

Dominantą tych nastrojów mas młodego pokolenia narodu Związku jest nacjonalizm, ale nie ten nakazany, zbiorowy, państwowy nacjonalizm sowiecki, lecz indywidualny nacjonalizm niejednokrotnie przechodzący w wyraźny szowinizm, nie godzący się z polityką eksploatacyjnego centralizmu, który wyraźnie proteguje interesy wielkoruskie ze szkodą innych republik związkowych. Rozbieżności tendencyj centrali i poszczególnych narodów są coraz bardziej wyraźne, a okazyj do zaognień i tarć jest coraz więcej.

Trudno jest określić, w jakim stopniu centrala moskiewska zdaje sobie sprawę z tych trudności wewnętrznych, tak komplikujących jej życie państwowe. Przypuszczalnie i tu zarówno, jak w ocenie sytuacji zewnętrznej, aparat informacyjny upraszcza elementy, nie widzi istotnych niebezpieczeństw i źródeł opozycji. Strach przed oporem nakazuje jej fingować procesy, niszczyć każde najsłabsze ognisko ewentualnego buntu, aczkolwiek bunt ten tkwi już nie w jednostkach, lecz w całym narodzie.

Do świadomości Centrali dochodzi tylko ogólny stan zaniepokojenia, chaosu i niepewności, ciągłego oczekiwania i poszukiwania nowych haseł. Potęguje to jeszcze bardziej jej nerwowość i utrudnia racjonalność i przemyślenie posunięć politycznych, zarówno wewnętrznych, jak też i zewnętrznych.

Dlatego bacznie trzeba się przyglądać naszemu wschodniemu sąsiadowi.

Kolce bez róż

Kontredans

Od kwietnia b. r. stanowisko naczelnika działu ogólnego w wydziale technicznym tymcz. zarządu m. st. Warszawy kolejno zajmowali: 1) płk. Krański - Landau, 2) inż. Okęcki, 3) inż. Rohn, 4) płk. Mroczyński i 5) inż. Mańkiewicz. Niewiadomo ile taka kawalkada zwolnionych lub przesuniętych w urzędowaniu kosztowała miasto. Podobno kontredans nie jest bynajmniej zakończony.



Litwinow, jako anioł pokoju. „Wozrożdienije“

Inżynierowie katolicy

poprą młodzież katolicką

Zarząd główny Z. P. I. K. wzywa wszystkich inżynierów Polaków katolików do wytężonej pracy w organizacjach, których są członkami, by uchwały kongresu Skargowskiego zrealizować jak najprędzej.

Ustawowe uznanie katolicyzmu za religię panującą, katolickie prawo małżeńskie, szkoła wyznaniowa, zmiana ustroju w oparciu o encykliki papieskie, rozwiązanie sprawy żydowskiej — to postulaty i cele dążeń Z. P. I. K.

Polscy inżynierowie katolicy poprą młodzież akademicką w jej pracy nad odrodzeniem narodu. Wyrażają podziw narodowej Hiszpanii, walczącej w obronie wiary. Potępiają działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego i wzywają nauczycieli Polaków - katolików, by opuścili szeregi tej organizacji.

Słuszne żądanie kupiectwa

CIECHANÓW, 9. 10. Tutejsze Stowarzyszenie Kupców Polskich uchwaliło na walnym zebraniu członków wniosek, domagający się ustawowego zabronienia żydom produkowania i sprzedaży dewocjonalij chrześcijańskich.

„Głos Chin" z Szanghaju

Radio na egzotycznych kontynentach

Rozgłośnie w Azji i w Afryce

Radiosłuchacze, których najmilszym sportem jest „złapanie" egzotycznej stacji wiedzą dobrze, że były dotychczas dwa kontynenty, najmniej zradiofonizowane: Azja i Afryka.

Obecnie jednak Azja zasługuje coraz bardziej na lepszą opinię: Japonia i Jawa pokryte są już całą siecią krótkofalówek, a ostatnio przystąpiły do zradiofonizowania swych wielkich przestrzeni i Chiny. Szanghaj posiada rozgłośnie, nadające w kilku językach, podobnie i inne większe miasta chińskie. Zorganizowano również zjednoczoną propagandę broadcastingową, popieraną przez rząd i mającą specjalnie ułożone programy. Według doniesień korespondentów propaganda ta dąży do utworzenia stacji krótkofalowej o wielkiej mocy, którą słyszeć będzie można na całym Wschodzie, oraz w Ameryce a nawet i w Europie. Stacja ta ma być „głosem Chin", idącym na cały świat.

Z radiofonizacją Azji zaczyna być więc coraz lepiej. Inaczej z Afryką. Ta część świata, tak bliska Europy, jest nietylko mało zradiofonizowana ale i bardzo słabo w Europie słyszalna, co jest tym dziwniejsze, że europejskie stacje odbierane są w Afryce doskonale.

Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest słaba moc rozgłośni afrykańskich. Jedynie tylko krótkofalowa radiostacja w Johanesburgu ZTJ ma 5 kw. oraz Marokko — 10 kw., moc pozostałych rozgłośni wynosi przeważnie około 500 wattów.

Jedną z najlepiej znanych krótkofalówek afrykańskich jest Nairobi w Kenja, o sile 500 wattów, nadająca na fali 49,31 m. Najlepiej chwytać ją między godziną 19.00 a 20.00. Rozgłośnię tę słychać niestety czasem, tylko, zato bardzo dobrze.

Johanesburska ZTJ romantycznie położona na „złotym brzegu" nadaje na fali 49,2 i choć nazywa się tylko „doświadczalna" — pracuje jednak codziennie. Złapać ją jest jednak trudno mimo stosunkowo dużej mocy nadawczej. Powodem tego jest nieświetna obsługa. Podobno teraz stan rzeczy ma ulec poprawie wobec zmiany zarządu, która nastąpiła po zreorganizowaniu radiofonii afrykańskiej na wzór B. B. C. brytyjskiej.

Następną z egzotycznych rozgłośni afrykańskich jest Lobito w Angoli krótkofalówka CR6AA, nadająca na fali 41,8 m w środy i soboty od 20.30 do 22,30, o sile 500 wattów.

Inna rozgłośnia Afryki Zachodniej jest w Mozambiku, a siła jej wynosi 150 wattów. Stacja ta nadaje na fali 84,67 mtr. Niema, zdaje się żadnego sposobu usłyszenia jej w Europie.

Najsilniejsza rozgłośnia w Marokko o sile 10 kw., CNR, nadająca na falach 38,33 i 23.39 mtr. zbudowana została dla celów handlowych, często jednak, choć nieregularnie używana jest równie. i dla programów. Na fali 37,33 nadaje ona co niedziela muzykę arabską między godz. 21,00 i 23.00. Radiostację tę można stosunkowo łatwo słyszeć w Europie. Na wyspach Kanaryjskich są dwie rozgłośnie: Teneryfa — EAOAB pracująca na fali 41,6 m. a sile 200 wattów i Tananariva — FIQA na fali 52,7 o sile 500 wattów.

Wspomnieć wreszcie trzeba o wojennej ŁTB w Addis Abbebie, która zamilkła w chwili zajęcia stolicy abisyńskiej przez wojska włoskie. Nie usłyszymy już zapewne nigdy ŁTB, gdyż urzędowe sprawozdania z Addis Abbeby oznajmiały, że radiostacja stołeczna została zupełnie zniszczona.

W czasie wojny włosko-abisyńskiej funkcjonowała również rozgłośnia włoska w Asmarze, nadająca dość zajmujące programy. Trudno ją było usłyszeć bezpośrednio, lecz transmitowały ją doskonale krótkofalówki włoskie, zwłaszcza 2 RO nadająca na fali 25 m.

Nie ulega też wątpliwości, że z chwilą uporządkowania stosunków, Włosi stworzą w Abisynii sieć stacyj krótkofalowych, których żywot potrwa może dłużej niż działalność ŁTB.

Zaby i karaluchy w mleku

Wyniki nocnej kontroli na dworcach warszawskich

W ciemnościach chmurnej, październikowej nocy migocą chybotliwe płomienie świeczek, błyskają niespodziewanym światłem kieszenkowe latarki. Na rampie sapie ciężko parowóz, snuje się nisko po ziemi dym. Gwar głosów, nawoływania, głuchy szczęk baniek, przetaczanych pośpiesznie z towarowych wagonów na zaprzężone w konie platformy.

Godzina 2 w nocy, a na dworcach warszawskich — na stacji Główna - towarowa, na dworcu Gdańskim, Wileńskim, czy na kolejkach dojazdowych panuje ruch jak w biały dzień, — nic dziwnego: trzeba na rano dostarczyć Warszawie blisko ćwierć miliona litrów mleka!

Żaby w mleku

Tej nocy panuje jednak jeszcze większe ożywienie, niż zazwyczaj. Ożywienie — i niepokój, bo właśnie odbywa się niespodziewanie inspekcja sanitarna, przeprowadzana przez miejską służbę zdrowia. Trzeba zbadać, czy mleko przywożone jest do stolicy w warunkach higienicznych, czy bańki są czysto wymyte, niepordzewiałe, czy w mleku nie pływają jakieś podejrzane stwory. Według relacyj kolejarzy, którzy asystują przecież codzień przy wyładunku setek baniek z mlekiem — można znaleźć w mleku nawet żywe żaby... wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak to prawda. Na wsiach istnieje jeszcze tu i ówdzie przesąd, że obecność żaby utrzymuje temperaturę i konserwuje mleko (!). Zresztą zdarza się także, że mleko przechowywane jest w otwartych kadziach w piwnicach, a wiadomo, że w piwnicy o żabę czy ropuchę nie trudno.

Robactwo i brudy

Wypatrujemy więc, czy czasem nie wyskoczy z jakiej bańki żaba. Żaby wprawdzie nie ma, ale znajdują się w niektórych bańkach inne apetyczne rzeczy: karaluchy, stonogi, muchy, nawóz bydlęcy, kawałki słomy, brudnego papieru, nawet waty — po żółtawej powierzchni pieniącej się śmietanki pływa jakiś podejrzany, gęsty, ciemny osad.

Mleko podejrzane ulega natychmiast skażeniu błękitem metylowym — z innych baniek pobiera się próby, które powędrują na badanie bakteriologiczne do miejskiego instytutu higieny. Pieczołowicie ogląda się bańki, które niestety wiele pozostawiają do życzenia. Niektóre bardzo zniszczone, pokryte są rdzą, — dziury „połatana", o zgrozo! ołowiem tak szkodliwym dla zdrowia, lub oblepione nawozem. Bańki nie pobielane są szczególnie niebezpieczne, bowiem masło zrobione z mleka z takiej bańki, b. szybko się psuje, a ser wskutek kontaktu z metalem wyraźnie czernieje. Oczywiście na zdrowie taki nabiał nie idzie...

1.500 litrów do rynsztoka

Pierwsza nocna kontrola na dworcach jest pewnego rodzaju badaniem wstępnym — tylko b. brudne i pordzewiałe bańki konfiskuje się, inne — zaopatruje się w karteczkę z napisem: „w myśl przepisów ustawodawczych należy bańki pobielić i doprowadzić do porządku do dnia 15 października'". Po tym terminie — przeprowadzi się kontrolę ponownie, a wtedy już rygory będą surowsze. Właściciele majątków, wysyłający transporty mleka do Warszawy, muszą przyzwyczaić się wreszcie do wymagań higieny. Stolica chce pić czyste mleko!

Wyniki kontroli zasługują na uwagę: ogółem zbadano nocy ubiegłej 2170 konwi z zawartością około 120 tysięcy litrów mleka, konwi próżnych zbadano 1361. Rzecz charakterystyczna, że wielu furmanów, którzy dowiedzieli się o mającej się odbyć kontroli — „ulotniło się" z bańkami zardzewiałymi i niezdatnymi właściwie do użytku gdzieś bocznymi drogami wywożąc je samochodami i furami. Na kolej — podejrzane bańki tej nocy nie przyjechały. Ze zbadanego mleka skażono aż 1500 litrów, 817 konwi, t. j. blisko 25 proc. ogólnej ilości zaopatrzono w karteczki, nakazujące pobielenie. Jeśli do 15 października znajdą się jeszcze bańki, nie odpowiadające warunkom sanitarnym — nazwiska właścicieli dostarczających mleko w tych bańkach będą podane do publicznej wiadomości. Próby mleka podejrzanego wykazały po zbadaniu przeważnie zanieczyszczenia — zwłaszcza obecność lodu naturalnego, wpuszczanego do mleka dla utrzymania temperatury.

230.000 litrów wypija Warszawa

Ogółem przywieziono na dworzec Główny około 60.000 litrów mleka, na dworzec Gdański — 40.000 litrów, na Wileński — 20.000, wreszcie na Wschodni i Grójecki — 10.000 litrów. Licząc z mlekiem, dostarczanym drogą kołową na chłopskich furach — Warszawa spożywa dziennie z górą 230.000 litrów.

(a. o.).

Róże bez kolców

Żie zużyta energia

Z prasy.

Radom, 7. X. — 36 r.

Oskarżeni w procesie skarbowców, zeznają, że egzekutorzy otrzymywali diety za długość trasy przebytej pieszo w związku z urzędowaniem.

Jeden z oskarżonych wystawił rachunek za 160 klm. „odrobionych" w ciągu 3-ch dni, następnie jednak poprawił tę cyfrę na 260, nie może jednak wyjaśnić kto definitywnie przerobił ją na 360 klm.

Oskarżony nie może również wyjaśnić braku kwitu na wyegzekwowane Zł. 500.— „Gdyby się liczyć z kontrolą, to w Polsce nie byłoby egzekutorów wogóle" oświadcza oskarżony.

Na podstawie zeznań miejscowych dygnitarzy przewód ustalał, że oskarżeni cieszyli się opinią „obywateli zaufanych politycznie i społecznie".

Tylko malkontentom wydaje się, że nie potrafimy uszanować dawnych tradycyj i umiejętnie powiązać ich z najnowszymi prądami epoki..

Kłam tym krakaniom zadał proces radomski. Przykład Rosii, gdzie pomimo istnienia kolei, koszta podróży i diety obliczano nadal wg. stawki dyszlowej na wiorsty i wg. ilości zaprzęgów, odpowiadających ranaze — nie może nam imponować.

Płacąc egzekutorom diety od kilometra pieszo przebytej trasy, nawiązujemy z jednej strony do prastarej tradycji gońców królewskich, z drugiej zaś strony do najnowszych praktyk biegu maratońskiego i wskrzeszonych igrzysk olimpijskich wogóle.

Proszę sobie wyobrazić, jak stałe ćwiczenia w biegu udoskonaliłyby naszych szybkobiegaczy - egzekutorów. Cyfra 160 klm. w ciągu trzech dni przekracza o jakie 10 klm. szybkość przemarszów kawalerii niedoścignionego pod względem ruchów wojska Hannibala. Te 10 klm. nadwyżki dziennej mogły odwrócić bieg dziejów. Nim Rzymianie zdążyliby wymówić historyczne: „Hannibal ante portas", Hannibal byłby już... za drzwiami.

Ale nawet tak wysoki rekord nie zadowolnił egzekutorów radomskich, powodowani szlachetną ambicją, autorzy wyczynów podwoili wyniki, a jakiś szlachetny mecenas sportu poszedł dalej... i wynik potroił. A zważmy tylko, że była to jedynie szybkość t. zw. handlowa, gdyż na drodze egzekutorzy mieli cały szereg przeszkód w postaci niepoprawnych obywateli, którym należało zrobić zajęcie, zainkasować gotówkę, spisać protokuł i t. d.

Przypuszczać należy, że panowie egzekutorzy mieli również kłopot ze znajdującymi się po drodze barami, których ominąć nie wypadało i że wreszcie od czasu do czasu musieli sfolgować w biegu celem zrobienia dobrego wrażenia na dygnitarzy, aby nadal „cieszyć się" opinią obywateli zaufanych politycznie...

Zważywszy te wszystkie okoliczności, wywnioskować możemy o astronomicznej wprost szybkości absolutnej, rozwijanej przez szybkobiegaczy skarbowych.

Nie powinno więc nas dziwić, że jeden z oskarżonych oświadczył, że kontrola odstraszyłaby wszystkich egzekutorów od pracy w tak szybkobieżnym zawodzie. Nowa przeszkoda w postaci kontrolera uniemożliwiłaby tak rekordowy bieg do mety..., którą będzie wyrok sądowy.

Główny zarzut, jaki można postawić władzom, to egoistyczne ustosunkowanie się do rodzimych Owensów: skoro takie wyniki dał bieg w pełnym uniformie, z obciążonymi plecami (plecy mieli), to jakby wypadł bieg w kostiumach sportowych, bez przeszkód i bez teczek, na prawidłowej bieżni. Prawdopodobnie świetnie, szczególnie gdyby całkowicie usunięto obawę kontroli, a u mety postawiono np. złoty medal w naturze, jako przedmiot nadający się do... zajęcia i wyegzekwowania na własny rachunek.

Czuję, że ponosi mnie fantazja, ale w powszechnej szarzyźnie życia są fragmenty szczególnie emocjonujące.

Swoją drogą uważam, że w tych warunkach kontrola jest całkowicie zbyteczna i tu mają egzekutorzy radomscy słuszność. Przecież to sprawa nie łatwa znaleźć wśród kontrolerów, niosących brzemię wiedzy kameralnej tudzież podwójnej buchalterii, osobników zaprawionych do biegu z szybkością 53 i pół klm. dziennie, tembardziej, że szybkość ta może być w każdej chwili zwiększona poza tym czy wypada i czy bezpiecznie z taką zawziętością ścigać osobników, uznanych „za obywateli zaufanych politycznie i społecznie" i czy zgubienie kwitu na zł. 500 — podczas takiego radosnego biegu nie jest zwykłym nie zasługującym na uwagę drobiazgiem..

Ochraniajmy radosną twórczość, która daje tak piękne wyniki. KNOT.

Konwent „Wielkiego Wschodu"

Sprawozdanie naocznego świadka

W Paryskim tygodniku „Gringoire" znajduje się ciekawe sprawozdanie z posiedzenia rady naczelnej „Wielkiego Wschodu". Sprawozdanie to umieścił naoczny świadek, któremu udało się dostać na salę przy ul. Cadet 16, gdzie odbywały się obrady.

W tegorocznym koncercie brało udział 312 delegatów, reprezentujących 377 lóż prowincjonalnych i 131 lóż paryskich. Ciekawe, że 80 proc. delegatów, — to urzędnicy państwowi.

Uderza przede wszystkim fakt, że w czasie całych obrad, delegaci kłócili się zawzięcie, a nawet doszło do bójki, po której na sali pozostały połamane krzesła.

Delegat Jattefaux gloryfikował politykę masonerii, która jego zdaniem doprowadziła do uchwalenia sankcyj przeciwłoskich, do upadku w parlamencie francuskim wniosku domagającego się rozwiązania tajnych organizacyj, a wreszcie do zawarcia układu z Hiszpanią, dla której Francja przesyła broń i amunicję. W tym miejscu przewodniczący, b. senator Breunier przerywa mówcy — w obawie, aby jego słowa nie przedostały się do wiadomości ogółu.

Inny sprawozdawca stwierdził ogromny wpływ „Wielkiego Wschodu" na stworzenie „Frontu ludowego".

W zakresie programu na rok przyszły wysunięto projekt opanowania prasy. 1. Mają być upaństwowione agencje Havas'a, Fournier'a i inne. 2. Zostanie stworzony urząd państwowy, przygotowujący tendencyjne artykuły. 3. Będzie specjalna kontrola nad filmem i audycjami radiowymi. 4. Wreszcie zostanie stworzony wielki dziennik czysto masoński.

Głodujące Niemcy

Trzecia Rzesza zaciska pasa

Chociaż Niemcy starają się ukryć przed zagranicą stan aprowizacyjny kraju — to jednak można z niektórych artykułów prasy hitlerowskiej wnioskować jak ciężkie jest tam położenie gospodarcze. Ostatnio artykuł ministra aprowizacji Darrego, zamieszczony w „Völkischer Beobachter" ilustruje trudności aprowizacyjne Rzeszy. Darre stwierdza, że wzrost ludności o 2 miliony w ciągu 2 lat, oraz zatrudnienie 5 milionów bezrobotnych a przez to włączenie się do rzesz normalnych konsumentów — wpłynęło na przesilenie w zakresie aprowizacji.

Wprawdzie dzięki osuszeniu błot i bagien, dzięki polityce oszczędnościowej około 85 proc. zapotrzebowania jest już pokryte. Niemcy muszą zdobyć się jeszcze na wysiłek, aby i pozostałe 15 proc. pokryć z rynku wewnętrznego, gdyż wszystkie uzyskane dewizy muszą iść na zakup surowców.

Tymczasem nawet oficjalna statystyka stwierdza, że w stosunku do zapotrzebowania brak 6 proc. jarzyn, mięsa 10 proc., nabiału 15 proc., tłuszczów od 25—50 proc. „Der deutsche Kaufmann" wyraźnie przyznaje się do istnienia reglamentacji sprzedaży tłuszczu.

Żyta jest o 300.000 ton mniej, niż w ubiegłym roku, niedobór pszenicy wynosi 200.000 ton, jęczmienia 96.000 ton. Zapasy pszenicy spadły w porównaniu do roku zeszłego z 480.000 do 274.000 ton.

W związku z tym mnożą się różne przestępstwa, jak potajemny ubój, a nawet tajne rzeźnie jak np. pod Bremą. Wobec tego stanu rynku mięsnego ilość cieląt do uboju zredukowano w porównaniu z rokiem 1935-36 o 80 proc.

Ewa Bandrowska

w radio

W sobotę 10.X o godz. 21.00 usłyszą radiosłuchacze słynną śpiewaczkę, przyjmowaną zawsze i wszędzie, w kraju i zagranicą — owacyjnie, Ewę Turską - Bandrowską. Znakomita nasza śpiewaczka, która przeważną część roku spędza na tournées zagranicznych, wykona arje i pieśni, w tym „Pieśni Księżniczki" Szymanowskiego. Towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia.

MICHAŁ WSZERAD 14)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Dziękuję...

Turawski skłonił się. Orkiestra przestała grać kujawiaka, zagłuszając wrażenie wypadku wrzaskliwym fox-trottem. Major uznał za stosowne przedstawić się nieznajomej i poprosić o taniec. Spojrzała pytająco na towarzyszy, dwóch smarkaczy w bandach korporacyjnych.

— Ależ, prosimy panno Lolu...

Naprawdę — przyjemy wieczór. Po fox-trocie walc, po walcu tango, po tym zażądała dla rehabilitacji kujawiaka...

Tańczyli. Smarkacze w bandach korporcyjnych cedzili oszczędnie koktail wyraźnie wściekli na majora. Pannę Irenę również nagle ni z tego ni z owego rozbolała głowa, wobec czego porucznik Kasprzyk zaproponował odprowadzenie jej już do domu, na co skwapliwie przystała.

Turawski został sam. Była już czwarta nad ranem. Nagle....

— Psiakrew! — zaklął — tego tu jeszcze brakowało!

Na salę wkroczył Taubman i zaraz do majora:

— A, jakże dobrze, że się spotykamy majorze kochany!

„Majorze kochany!" — Turawskiego aż poderwało, ale... tak, tak, najwyraźniej: „wzrost średni, raczej niski, twarz blada, nalana, włosy".... Nie ulega żadnej wątpliwości — towarzysz redaktora był mecenasem, na którego polował dzisiejszego wieczora.

— Panowie się nie znają. Mecenas Stendt, major Turawski.

— Proszę do mojego stolika. Towarzystwo mnie właśnie opuściło przed chwilą...

— Miłe?

„Milsze niż ty, napewno", ale głośno:

— O, naturalnie.

Przysiedli się. Turawski kazał podać nową butelkę wina. Był zły i zadowolony. Zadowolony, bo cel przybycia na dancing został osiągnięty, zły, bo... Spojrzał w stronę stolika z chmurnymi korporantami. Uśmiechnęła się miło. „Że też człowiek nie może mieć chwili wyłącznie dla siebie".

— Major zaklął w duszy. „Obowiązek, obowiązek, przede wszystkim".

Muzyka znowu zapraszała ponętnie. Na sali było już pustawo. Taki nastrój dziwnego zmęczenia zabawy nad ranem.

— Przepraszam panów na chwilę.

Podszedł do niej. Znowu uprzedził któregoś ze smarkaczów. Tańczą.

— Muszę panią już pożegnać.

— Pan wychodzi? Szkoda. Prawda, że już późno.

— Zostaję, ale muszę panią pożegnać. Widzi pani — czeka mnie towarzystwo tych dwóch panów.

— Ach!

Tańczą.

— Panno... jak panią nazywać?

— Nazywają mnie Lolą.

— Nienajpiękniej, ale...

— Dlaczego nie najpiękniej?

— Bo banalnie. Ale już skoro jest jak jest, to panno Lolu, czy można będzie złożyć pani wizytę?

— Proszę...

Tańczą.

— Kiedy?

— To nie błękitny walc. Pan wybiera.

— Czwartek po południu. Dobrze?

— Dobrze.

Tańczą.

— A potem pójdziemy znowu potańczyć.

— Ja zawsze i zawsze z przyjemnością.

— Zawsze? I z tymi dzieciakami?

— No, niech się pan nad nimi nie znęca. Już prawie płaczą.

— Nie dziwię się im. Jabym na ich miejscu też płakał.

— Co za pewność siebie, ale.. lubię pewnych siebie.

— Wiem.

— Skąd?

— Nie trudno się domyśleć.

Tańczą.

Skrzypce i saksofon zawodzą jakby przez sen. Ręce zupełnie automatycznie wybijają rytm na fortepianie. Urwany takt.

— Do widzenia pani. Dziękuję.

— Do widzenia panu. I ja dziękuję.

Turawski wrócił do stolika. Stendt dyskretnie ziewał. Taubman śmiał si jak zwykle.

— Znajoma?

— Od pół godziny.

— Aha! — Taubman zmrużył oczy.—Dobra, wcale dobra klasa! — wysunął mięsistą dolną wargę.

Major umyślnie rozlał kieliszek wina. Chciał odwrócić ten obrzydliwy wzrok redaktora od swojej tancerki. Taubman zerwał się.

— Moje spodnie!

Major roześmiał się bezczelnie. Taubman był śmieszny. Bardzo śmieszny. Przybiegł kelner z białą. ścierką. Inny niósł już serwetę. Zrobiło się małe zamieszanie. Stendt poszedł do bufetu. Po chwili znowu tak, jak przed chwilą.

(D. c. n.)

Śmiercionośne cukierki

narzędziem tajemniczego truciciela

We wsi Juśkowice w powiecie złoczowskim wydarzył się niezwykły wypadek otrucia trzech osób. Do jednego z tamtejszych gospodarzy, niejakiego W. Ruczki przybył jakiś nieznany osobnik, przedstawiający się jako agent, zbierający zamówienia na obrazy. W trakcie pogawędki, osobnik ów wyjął z kieszeni pudełeczko z „cukierkami", częstując obecnych: gospodarza, jego syna Antoniego oraz bawiącego przypadkowo w tej samej chałupie sąsiada gospodarza, niejakiego P. Dupelicza. W kwadrans bezpośrednio po spożyciu wymienieni nagle wśród straszliwych objawów zatrucia zachorowali.

Zanim zorientowano się w sytuacji, osobnik ów ulotnił się ze wsi. Jeden z nieszczęśliwej trójki amatorów na przygodne „słodycze", a mianowicie Dupelicz w niespełna pół godziny po spożyciu zmarł, ojciec zaś z synem jeszcze żyją.

Opisane zajście wywołało w całej okolicy żywe poruszenie. Wedle krążących pogłosek — tłem tego wypadku mogła być osobista zemsta odnośnie do wspomnianego Ruczki ze strony miejscowych przeciwników. Dochodzenia w toku.

Katastrofa budowlana

Zawaliła się ściana domu

Wczoraj w godzinach popołudniowych zawaliła się ściana trzypiętrowego domu przy ulicy Malczewskiego 2. Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie III-go oddziału Straży pod kierunkiem kapitana Nowakowskiego. Wkrótce przybył p. starosta Bartoszewicz i p. inż. Filipowicz inspektor budowlany starostwa południowo-warszawskiego.

Straż ogniowa przystąpiła natychmiast do usuwania części grożących zawaleniem. Okazało się, że wewnątrz w chwili zawalenia nikogo nie było i dzięki temu katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Jak nas poinformował uprzejmie p. inż. Filipowicz, prawdopodobną przyczyną katastrofy było nieprawidłowe prowadzenie wykopu przy sąsiedniej budowie. Jakkolwiek trudno przed ukończeniem śledztwa mówić na pewno — stwierdza nasz rozmówca — to jednak już teraz można osądzić, że katastrofę spowodował nieprawidłowy wykop. Budowa była prowadzona bez uzyskania pozwolenia starostwa i bez fachowego kierownictwa, gdyż kierował nią sam właściciel p. Rykowski. Natomiast w budowie zawalonego domu, należącego do p. Pencyliusza, a budowanego przez p. Szaję, nie było żadnych wad.

Istotnie widzimy, że tylko ściana od strony podkopu runęła — reszta domu niema nawet zarysowania. Widać nawet na zrobionym w ten gwałtownym sposób „przekroju", że w pokojach na ścianach wiszą nienaruszone obrazy.

Zniszczeniu uległy mieszkania I i II piętra, a mianowicie, mieszkanie majora-lekarza Władysława Szyncera i doktora Józefa Baryszewskiego.

Straty są bardzo znaczne, m. i. uległ całkowitemu zniszczeniu gabinet dentystyczny doktora Szyncera z diatermią, Roentgenem, wartości 15 tysięcy złotych.

Ostatnie dni publicznego pokazu

Studia radiowego

Trwająca od szeregu tygodni Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego zostaje zamknięta w niedzielę dnia 11. X. r. b. wieczorem. Wystawa zdobyła sobie powodzenie, do czego w znacznej mierze przyczyniło się studio wystawowe, umieszczone w pawilonie Poczty, Telefonów i Radia. Przez pawilon ten w dni powszednie przewijało się do 3.000 ludzi, w niedzielę do 20.000, oczywiście były dni przy mniejszej frekwencji i słabszej.

Powodzenie to rosło w miarę zbliżania się terminu zamknięcia Wystawy. Od drugiej połowy września i w początkach października, mimo złej pogody zainteresowanie było tak wielkie, iż w pewnych godzinach nie można się było docisnąć do pawilonu, a mianowicie w czasie nadawania audycyj radiowych ze studia. Poprostu wytworzyła się specyficzna publiczność, można powiedzieć — stali bywalcy, którzy nie opuszczali żadnej audycji. Na tym tle zdarzały się nawet zabawne epizody. Niektórzy z tych „żelaznych słuchaczy" audycyj radiowych, uzurpowali sobie wprost prawo do pewnych miejsc, umieszczonych na wprost estrady.

Studio wystawowe cel swój osiągnęło w całej pełni: wywołało zainteresowanie radiem wśród najszerszych rzesz publiczności.

Skazanie dzieciobójczyni

W sprawie Bobkowej, dzieciobójczyni, która zamordowała swego syna, przecinając mu gardło brzytwą. Sąd wydał po parogodzinnej naradzie wyrok skazujący oskarżoną na 2 lata aresztu i umieszczenie w zakładzie dla psychicznie chorych.

Umieszczenie takie w domu zdrowia następuje przed wykonaniem kary pozbawienia wolności i po uznaniu skazanej przez lekarzy za uleczoną sąd orzeka po raz drugi czy zachodzi potrzeba wykonania orzeczonej kary.

Oskarżona oświadczyła, że wyrok przyjmuje.

Raszyńska uniewinniona

Wczoraj zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z procesu Olgi Raszyńskiej, spóźniona pora nie pozwoliła nam jednak na podanie wyroku.

Z braku dostatecznych dowodów winy sąd po 6 godzinnej naradzie wydał wyrok uniewinniający.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
10	5—51	16—54
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	0—26	14—46
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	11—3	5—44

Dziś św. Franciszka

Jutro św. Emiliana

TEATRY

TEATR WIELKI: W próbach „Straszny dwór" Moniuszki w reżyserii Zelwerowicza pod batutą M. Mierzejewskiego. Inauguracja sezonu 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś, w sobotę i niedzielę wznowiony z olbrzymim powodzeniem „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z kapitalną kreacją Ludwika Solskiego w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Klub Pickwicka" Dickensa z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro Winawera „Ryk byłego lwa"

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia Sardou „Ćwiartka papieru"

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Skubniewską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś „Profesja pani Warren".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).

OPERETKA (Karowa 18). Dziś i jutro „Wesoła wdówka" Lehara.

2 kaftany bezpieczeństwa w strzępach

Walka policji z opryszkiem — atletą

W roku 1924 dokonano pod Warszawą zabójstwa na tle rabunkowym. Jednym z uczestników krwawego napadu był znany opryszek, Kazimierz Bogumił Rast, który po dokonaniu morderstwa zbiegł w niewiadomym kierunku.

W dniu wczorajszym, jeden z wywiadowców, przechodząc ul. Świętojańską, natknął się na dawno poszukiwanego Rasta. Ponieważ bandyta odznacza się wyjątkową siłą fizyczną, wywiadowca wezwał do pomocy przechodzący patrol policji I Komisariatu i w pewnej chwili trzej policjanci usiłowali zatrzymać Rasta. Ten jednak wyrwał się z rąk policji i rzucił się do ucieczki w kierunku bramy zamkowej, z zamiarem ukrycia się na terenie Zamku. Przed bramą zastąpił mu drogę żandarm i przy pomocy nadbiegającego pościgu obezwładnił. Rasta przewieziono do I Komisariatu, gdzie podał, że nazywa się Cieślak, a gdy go zdemaskowano, począł symulować białą gorączkę, rzucając się na policjantów i turbując ich. Wobec tego usiłowano nałożyć mu kaftan bezpieczeństwa, ale awanturnik porwał dwa kaftany i ponownie rzucił się na dyżurnego przodownika. Dopiero nadbiegła pomoc w sile 10-ciu policjantów zdołała obezwładnić bandytę. Skutego w kajdany, przewieziono pod silną eskortą do więzienia w Mokotowie.

Jak się dowiadujemy, Rast jest przez Prokuratorię i wiele sądów stołecznych i prowincjonalnych poszukiwany za liczne kradzieże i rabunki.

Skazanie dwóch żydów

za pobicie wieśniaka

23 lipca rb. na ul. Gęsiej w dzielnicy żydowskiej w Kielcach poraniony został siekierą przez żydów wieśniak ze wsi Dąbrowa, Wojciech Wach. Wach wiózł na furze długie żerdzie. Na mostku wóz wywrócił się i wieśniak robił wysiłki, aby wóz postawić. Poczęli się z Wacha wyśmiewać zgromadzeni obok żydzi.

Wieśniak zirytowany zacisnął pięści i podszedł do żydów: „Co psiejuchy, śmiejecie się z mego nieszczęścia?!" Wówczas żydzi rzucili się na Wacha, wciągnęli go do bramy i poczęli okładać pięściami. W pewnej chwili jeden z żydów ugodził Wacha siekierą w głowę, po czym napastnicy rozbiegli się.

Przed sądem okręgowym w Kielcach stanęli wczoraj Szlama Winter i Icek Łataś, oskarżeni o zadanie Wachowi ciężkich uszkodzeń ciała. Po zbadaniu świadków i przemówieniu oskarżyciela publicznego, sąd skazał obu żydów po 10 miesięcy więzienia.

Żydowski „Bratniak" w Wilnie

rozsadnikiem komunizmu

Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zarządzeniem z dnia 3 b. m. zawiesił zarząd „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów - Żydów" za działalność komunistyczną. W skład zarządu wchodziło: pięciu członków o przekonaniach komunistycznych, dwóch z „Erec Udro" (syjoniści - lewica) i dwóch z „Kadżmach" (syjoniści — prawica). Na ostatnim walnym zebraniu stowarzyszenia uchwalono większością głosów adresy hołdownicze do rozmaitych wybitnych komunistów, a przed kilku dniami policja ujawniła w lokalu stowarzyszenia nielegalne zebranie komunistyczne, na którym byli obecni robotnicy i młodzież szkolna. Na miejsce zawieszonego zarządu, rektor U. S. B. mianował zarząd komisaryczny. Przeciwko zawieszonemu zarządowi rozpoczęto dochodzenie.

Zjazd lekarzy

w Krynicy

W dniach 9, 10 i 11 stycznia 1937 odbędzie się w Krynicy VI zjazd lekarzy. W czasie zjazdu będą poruszane 2 tematy: choroby przemiany materii, niepłodność i niemoc płciowa.

Przez cały okres zjazdu będzie otwarta Wystawa Farmaceutyczna.

Ochrona jesiotrów i łososi

Z dniem 1 października weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, wprowadzające zakaz połowu jesiotrów w Wiśle i jej dopływach. Na tych samych rzekach wprowadzono zakaz połowu łososi i troci (z wyjątkiem sportowego połowu na wędkę) w okresach następujących: od 10.12 do 10.1 i od 15.4 do 15.5 na obszarze województwa pomorskiego, od 15.4 do 31.5 od granicy województwa pomorskiego i warszawskiego do ujścia Sanu do Wisły, od 15.4 do 31.5 i od 1.10 do 21.12 od ujścia rzeki Sanny do granicy województwa śląskiego. Zarządzenie to obowiązywać będzie do 30 września 1939 r.

Psy pożarły

noworodka

Donoszą ze Święcian, że w miejscowości Wołczyna w gminie szemietowskiej, niejaka Lidia Siwicka powiła w drodze nieżywe dziecko, które ukryła w krzakach. Gdy po paru godzinach Siwicka powróciła z zamiarem zabrania zwłok noworodka, nie znalazła już ich na miejscu. Twierdzi ona, że zwłoki niemowlęcia zostały najpewniej pożarte przez psy. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

ABC sportowe

Iso Hollo jest już w Warszawie

Mistrz olimpijski startuje jutro

Na dworzec Główny przyjechał wczoraj pociągiem z Rygi mistrz olimpijski, znakomity biegacz fiński, Iso Hollo. Doskonały długodystansowiec był już w Warszawie przed czterema laty, po igrzyskach olimpijskich w Los Angeles. Spotkał się on wtedy z Kusocińskim, do którego przegrał.

Iso Hollo jest w doskonałej formie, o czym świadczą jego ostatnie wyniki. Ostatnio pobił on rekord świata na 15 km., osiągając czas 44:45. Poza tym w biegu leśnym na 4 km. Iso Hollo osiągnął czas 13:08.

Znakomity Finn startować będzie w sobotę na 3 km., w niedzielę zaś na 5 km. W obu biegach Iso Hollo walczyć będzie z Nojim. Czas Iso Hollo na 3 km. wynosi 8:28, a przed miesiącem osiągnął on na 5 km. czas 14:34. Sądząc po wyniku berlińskim Nojego biegacz nasz jest równorzędnym przeciwnikiem Finna.

Dziś przyjeżdża drugi zagraniczny biegacz, Szwed Ny. Startować on będzie na 800 i 1.500 m., na których to dystansach spotka się z Kucharskim. Najlepszy wynik Szweda na 800 m wynosi 1:50,6. Na 1 km. Ny osiągnął czas 2:24,7. Na 1.500 m. zaś — 3:52,4.

Zawody z udziałem czterech doskonałych biegaczy europejskich odbędą się na stadionie W. P. W sobotę początek o godz. 15.30. w niedzielę zaś o godz. 12-ej.

Z kraju i zagranicy

— O tej samej godzinie, kiedy odbędą się zawody z udziałem Ny i Iso Hollo na stadionie W. P., Warszawianka rozegra mecz piłkarski na własnym boisku ze śląskim klubem, Dębem. Niestety, nie udało się pogodzić terminów i w ten sposób publiczność sportowa będzie musiała wybrać jedną z tych imprez.

— W niedzielę o godz. 16-ej, w sali teatru „Nowości" w Warszawie, odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo stolicy pomiędzy Polonią i CWS. Odbędą się następujące walki: Wejman — Wieczorek, Damski III — Lipiński, Malecki — Śmiech, Łukasiewicz — Orlicz, Janczak — Brzózka. Fabisiak — Całka. Wyrzyński — Stecki, Sowiński — Łagiewski.

— Włocławski Sokół obchodził uroczystość 30-lecia. Tego samego dnia odbyło się 10-lecie „Strzelca" w powiecie włocławskim. Drużyny Sokoła i oddziały Strzelca maszerowały we wspólnej defiladzie, a następnie odbyły się zawody sportowe sokolsko-strzeleckie.

— Zarząd Warszawskiego Okr. Zw. Atletycznego zdyskwalifikował zapaśnika Legii, Ślązaka, na przeciąg 3-ch miesięcy za nieusprawiedliwioną nieobecność na zawodach Warszawa — Łódź.

— Znany motocyklista Grabowski podjął na Dynasach próbę pobicia rekordu motocyklowego. Próba nie powiodła się. W wyścigu z prowadzeniem motoru na 50 km. zwyciężył Popończyk w czasie 58:35,6. Popończyk wygrał również wyścig na 3 km. w czasie 4:28,4, drugi był Włodarczyk.

— Stołeczny klub Fort Bema obchodził święto sportowe, w ramach którego odbył się wyścig kolarski, trójbój atletyczny i zawody lekkoatletyczne.

— Z grona olimpijczyków ubyło znów dwóch zawodników. Rekordzista świata w pchnięciu kulą Torrance (Ameryka) przeszedł do obozu zawodowców jako bokser. Mistrz olimpijski w pływaniu na 100 m. Csik (Węgry) otrzymał propozycję tournee po U. S. A. Honorarium jego wynieść ma 400 dolarów za każdy tydzień startów oraz 5 proc. od biletów wstępu.

— W Sowietach zakończył się raid automobilowy na 10.000 km., w którym wzięło udział 45 pań.

Wyniki gonitw

z dnia 8 października

GON. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.200 zł. Płoty. 1) Tęczyn, chł. Bogobowicz, 2) Muza (11), 3) Klaudia (21), 4) Helios (68). 5) Lirnik II (55). Wygr. w 2 m. 52 s. łatwo o 5 dług. Tot. 46, fr. 12,5 i 8.5.

GON. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Irtysz, ż. Fomienko, 2) Ilona (21), 3) Primavera (74), 4) Mousquetaire (51,5). Wycof. Noisette. Wygr. w 1 m. 10,5 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 6,5, fr. 5 i 6,5.

GON. 3. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Kazbek, ż. Lipowicz i Łuk, ż. Dorosz, 3) Mata Hari (23,5), 4) Łokietek (12,5), 5) Babinicz (49,5). Wygr. w 2 m. 20 s. w walce łeb w łeb. Tot. 12 i 10.5. fr. 15 i 11.

GON. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Dworna, ż. Kuszniczak, 2) Nounoutte (40,5), 3) Sessti (71,5), 4) Nabok (14), 5) Wawrzyn (44,5), 6) Pan Benet (195,5), 7) Govil (31,5), 8) Dziewanna (299,5). Wycof. Arletta. Wygr. w 1 m. 11 s. łatwo o 3,5 dł. Tot. 17. fr. 8, 12, 15.

GON. 5. Dyst. 1.600 m. Nagr. 5.000 zł. 1) Naiwka, ż. Gill. 2) Ice (12), 3) Ariana (18), 4) Grand Seigneur (32), 5) Kryniczanka (69), 6) Nord (43). Wycof. Irresistible. Wygr. w 1 m. 43 s. łatwo o 2,5 dług. Tot. 39,5, fr. 13,5 i 8.

GON. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Karola Picton, ż. Stasiak, 2) Lulu (11), 3) Ikwa (24,5), 4) Prokme (27,5). Wycof. Illona. Wygr. w 1 m. 10 s. łatwo o 3 dług. Tot. 14,5, fr. 7

GON. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Łoza, ż. Fomienko, 2) Morwa (202,5), 3) Moutarde (44,5), 4) Manilla (11), 5) Hokej (20,5), 6) May Wong (175). Wycof. Mirza, Inka Czersk i Łysa Góra. Wygr. w 1 m. 44 s. łatwo o 2 dług. Tot. 17, fr. 11 i 56.

GON. 8. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Iffar, j. Kloszewski, 2) Centuria (10,5), 3) Tasmania (54,5), 4) Perzes (46), 5) Nicotine (29), 6) Nigritta (93,5), 7) Royal Fox (232,5), 8) Nedill (30). Wygr. w 1 m. 12 s. łatwo o 2,5 dług. Tot. 75,5, fr. 12, 6.5 i 11,5.

GON. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Rewers, ż. Gill, 2) Inka (10), 3) Humor (53,5), 4) Giorgetta (79). Wycof. Latona, Korea II i Łysa Góra. Wygr. w 2 m. 23 s. w walce o pół dług. Tot. 10, fr. 5,5 i 5,5.

RADJO

Sobota, 10 października

6.30 „Kiedy ranne..."" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 „Śpiewajmy piosenki"" — aud. prowadzi prof. Br. Rutkowski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. Ork. Kolejarzy Śląskich pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic). 12.40 „Skrzynka roln."" — inż. W. Tarkowski. 12.50 Dziennik połud.

14.50 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Konik polny i mrówki" — słuchowisko St. Sojeckiego (z Poznania) (powtórzenie). 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Konc. rozrywk. (pł.). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kult. stolicy. 16.15 Ludowa Kapela F. Dzierzanowskiego i W. Wermińska (piosenki ludowe (z Wystawy Radiowej). **17.00 NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE WYGŁ. KS. KANONIK DR M. KLEPACZ (WR.).** 17.50 Przegl. wydawn. — prof. H. Mościcki. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Aud. dla Polaków z zagranicy: „Na szybowisku" w opr. M. Kannówny. 19.30 „Godzina Fr. Rusta" — konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 20.30 „Nowości lit." — omówi L. Piwiński. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. **E. BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ** (sopran) z udz. Ork. Symf. P. R pod dyr. G. Fitelberga S. Rachmaninow: Wokaliza, M. Reger: Kołysanka, Wasilenko: Cztery pieśni — odśp. E. Bandrowska - Turska. P. Czajkowski: Andante cantabile — wyk. ork. K. Szymanowski: Pieśni księżniczki, G. Verdi: Aria z op. „Rigoletto" — odśp. E. Bandrowska-Turska. Poulenc: Valse — wyk. ork. A. Thomas: Scena obłąkania Ofelii z op. „Hamlet" — wyk. E. Bandrowska-Turska. W. A. Mozart: Uwertura z op. „Don Juan" — wyk. ork. 22.00 „Łyżka do butów" — humoreska w 3 dialogach J. Czyścieckiego (nowe wykonanie). 22.30 Muzyka tan. (pł.).

Niedziela, 11 października.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 8.03 Audycja dla wsi: 8.50 Dzien. por.

9.00 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA W WARSZAWIE. KAZANIE WYGŁ. KS. PRAŁAT DR TADEUSZ JACHIMOWSKI. CHÓR ŚWIĘTOKRZYSKI ŚPIEWAĆ BĘDZIE POD KIER. KS. PROF. JÓZEFA ORSZULIKA. PRZY ORGANACH EUGENIUSZ LANGER.

10.30 Muzyka. 11.25 Koncert Berlińskiego Chóru Solistów pod dyr. Waldo Favre (z Poznania). J. S. Bach: Przyjdź Jezu, przyjdź, (Komm. Jesu komm), A. Brückner: Ave Maria. A. Brückner: Virga Jesse, R. Schumann: Czyż mam nie śpiewać Panu memu, (Sollt ich meinem Gott nicht singen). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry pod dyr. Cz. Lewickiego i Wł. Trockiego (fortepian). (z Wilna). L. Boccherini: Uwertura D-dur, W. A. Mozart: Divertimentto D-dur, Fr. Schubert: V-ta Symfonia B-dur. wyk. orkiestra. Ed. Grieg: Suita z czasów Holberga ork. smyczk. Fr. Liszt: Koncert fortepianowy Es-dur — wyk. z tow. ork. W. Trocki. R. Wagner: Marsz z op. „Tannhauser" — wy. orkiestra. W przerwie — Przegl. teatr. 14.00 Muzyka (pł.).

14.10 „Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne". Transm. ze Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie.

14.30 Koncert solistów. Wyk. I. Gieraltowska (sopran), M. Jonasówna (fortepian), T. Lifan (wiolonczela). 15.30 „Aud. dla wsi"; 16.00 Konc. rekl. 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu Calderona „Czyściec św. Patryka" — w przekł. i oprac. E. Boyé. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transm. z sali hotelu „Bristol". W przerwie: Pogad. aktualna. 19.00 „Sezon literacki rozpoczął się" — szkic lit. A. Galisa 19.15. Program na jutro. 19.20 „Barwne dźwięki" (pł.). 20.20 Wiad. sport. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz.

21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI": P. T. „BITWA POD TROMTADRATKIEM". HISTORYCZNY FILM KRAJOWEJ WYTWÓRNI „BUCHANOFILM" W REŻYSERJI SZMIRDKA Z UDZIAŁEM KOMET EKRANU.

21.30 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salon. 22.10 Konc. w wykon. Kameralnego Zespołu Instrumentalnego Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Fr. Nerychły, wokalnego zespołu solistek (pp. Kozerówna, Twardowna, Ulakowna, Wojdyłówna, Wyrobówna) i Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej (sopran) (z Krakowa). C. Debussy: Wybrana (na sopran, zespół solistek i orkiestrę kamer.). B. Bartok: Trzy obrazki wiejskie wokalny i ork. kameralna). 22.40 Muzyka (pł.).

25 km. od Madrytu

przebiegają linie obronne czerwonych

LONDYN, 8. 10. Reuter donosi z Madrytu: Navalperal znajdujący się w odległości 60 km. od stolicy, został dziś ewakuowany przez wojska rządowe, które cofnęły się do Las Navas. Powstańcy bombardowali Navalperal przez całą ubiegłą noc. Tak samo jak przy zdobyciu Toledo, głównym powodem niepowodzenia wojsk rządowych na tym odcinku była przewaga lotnictwa powstańców, którzy używali trójmotorowych samolotów bombardujących okrytych pancerzem i w ten sposób osłoniętych od pocisków dział zenitowych.

Batalion górników oblegających Oviedo wtargnął dziś do miasta i zajął kilka najważniejszych punktów strategicznych.

W Madrycie przystąpiono dziś do prowadzonych w szybkim tempie prac fortyfikacyjnych. Linia obronna przechodzi przez różne wsie i miasteczka odległe o 25 km. od Madrytu.

Ewakuacja Madrytu

SEWILLA, 8. 10. Radiostacja powstańcza donosi, że 18 samolotów rządowych wystartowało z Madrytu do Walencji. Inne materiały wojenne są wywożone ze stolicy koleją. **Komunistyczny dziennik „Mundo Obrero" pisze, że jeśli w ciągu tygodnia powstańcy nie zostaną odparci, to upadek Madrytu jest nieunikniony.**

Powstańcy znajdują się w niektórych miejscach w odległości 9 km. od Bilbao. W obszarze Siguenza sytuacja wojsk rządowych jest rozpaczliwa. Ofensywa powstańców trwa w Asturii, w obszarze Avila i w Sierra Gredos, gdzie oddział powstańczy zajął miasto Escalona. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty, porzucając wiele materiału wojennego, m. in. radiostację, 2 lazarety, samochód naładowany dynamitem, a także licznych jeńców, m. in. Santa Cruz del Retamar. Również wpadł w ręce powstańców samochód, wiozący gwardzistów cywilnych.

Wczoraj bombardowano Malagę, Madryt, Walencję i Barcelonę. W Bilbao rozstrzelano w dniach ostatnich 150 zakładników.

W Madrycie mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat są mobilizowani. Lotnicy narodowi zrzucili przeszło 50.000 odezw na Madryt, zapowiadając bombardowanie stolicy. Lotnicy narodowi zaatakowali milicję ludową w czasie przeprowadzania okopów na drodze z Aranjuezu do Madrytu.

Rozpaczliwa obrona Oviedo

PARYZ, 8. 10. Z Madrytu donoszą, że milicje rządowe wtargnęły z rozmaitych stron do Oviedo, gdzie toczą się obecnie zaciekłe walki uliczne. Pod naporem koncentrycznego ataku milicji, powstańcy broniący się w powyższym mieście już od przeszło dwóch miesięcy, stopniowo cofają się do centrum miasta. Szczególnie zaciekłe walki toczą się o fabrykę broni Vega, w której zabarykadował się większy oddział powstańców. Obsadzone przez powstańców więzienie, zostało niemal całkowicie otoczone przez oddziały rządowe.

Madryt odcięty od portów

PARYŻ, 8. 10. Z kwatery głównej powstańców w Burgos donoszą, że operacje przeciwko Madrytowi mają przebieg korzystny. Lotnikom powstańczym udało się zniszczyć w pobliżu Aranjuezu niezwykle ważną linię kolejową, łączącą Madryt z portami na południowo - wschodnim wybrzeżu. Dworzec w Aranjuez został częściowo zniszczony. Inna eskadra powstańcza zbombardowała pociąg, wiozący większy oddział milicji. Straty milicjantów wynoszą 300 zabitych. Natarcie powstańców w rejonie Naval Peral rozwija się niepowstrzymanie i zbliża się do El Nabas i El Escurial, skąd prowadzi szeroki trakt w kierunku Madrytu.

Szpada dla komendanta Alkazaru

PARYŻ, 8. 10. Prawicowy dziennik „Echo de Paris" ogłosił zbiórkę pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alcazaru w Toledo, gen Moscardo.

Moskwa zrzuca maskę

Znów nota sowiecka w Londynie

Groźba interwencji w Hiszpanii

LONDYN, 8. 10. Rząd sowiecki wczoraj popołudniu doręczył przewodniczącemu komitetu nadzoru nową notę, datowaną 7 października i utrzymaną w tonie bardzo ostrym. W nocie tej rząd sowiecki oświadcza, że nie zgodzi się na to, aby umowa o nieinterwencji stanowiła zasłonę, za którą niektórzy uczestnicy umowy udzielać będą powstańcom w dalszym ciągu pomocy wojskowej, grożąc w przeciwnym razie wycofaniem się z porozumienia.

Ultimatum sowieckie jest źródłem silnego podniecenia w Londynie. Prasa dzisiejsza podkreśla niebezpieczeństwo sytuacji, w razie, gdyby Sowiety groźbę swoją wprowadziły w życie i uważałyby się za zwolnione od zobowiązań niemieszania się do spraw Hiszpanii. Gazety wieczorne zastanawiają się nawet nad tym, jakiego rodzaju byłaby pomoc rządu sowieckiego dla frontu ludowego w Hiszpanii i jakimi drogami pomoc ta byłaby dostarczana. Do stworzenia podniecenia przyczynia się również demarche, dokonana dzisiaj rano u zastępcy premiera Neville Chamberlaina przez delegację komitetu Labour Party. Komunikat oficjalny, wydany przez urząd premiera o tym demarche, stwierdza, że przedstawiciele brytyjscy w komitecie nieinterwencji zdają sobie całkowicie sprawę z niebezpieczeństwa jakie wynikłoby, o ile sytuacja nie została natychmiast wyjaśniona.

LONDYN, 8. 10. Nota rządu sowieckiego, zawierająca groźbę wystąpienia z komitetu nadzorującego wykonywanie układu o neutralności w sprawach hiszpańskich będzie omawiana na jutrzejszym posiedzeniu komitetu. W kołach politycznych przypuszczają, że dojdzie do bardzo burzliwej wymiany zdań pomiędzy ambasadorem włoskim Grandim a sowieckim charge d'affaires Kaganem.

Obawa komplikacyj międzynarodowych

PARYŻ, 8. 10. Zapowiedź rządu sowieckiego, że zamierza wycofać się z układu o neutralności w sprawach hiszpańskich, wywołała silne wrażenie w francuskiej opinii publicznej i prasie. Panuje ogólne przekonanie, że powyższy krok rządu sowieckiego ośmieli jeszcze bardziej skrajne elementy lewicowe zarówno we Francji, jak i w innych krajach i wzmocni ich akcję, zmierzającą do interwencji na rzecz rządu madryckiego. W tych warunkach rząd francuski znalazłby się w niezwykle trudnej sytuacji a wykonanie jego zobowiązań w sprawie nieinterwencji stałoby się wątpliwe.

„L'Intransigeant" pisze, że decyzja rządu sowieckiego może pociągnąć za sobą poważne komplikacje o charakterze międzynarod.

Rząd Bluma w walce z narodową Francją

Zbirowie komunistyczni pod ochroną władz

Ciężkie oskarżenie pod adresem 3 ministrów

PARYŻ, 8. 10. Prasa i opinia publiczna coraz bardziej poczynają interesować się t. zw. „sprawą Formisina", posiadającą posmak skandalu politycznego, obarczającego obecny rząd.

Przed kilku dniami ukazał się w prasie list otwarty pani Formisin, skierowany do premiera Bluma, w którym podaje ona do wiadomości premiera, iż mąż jej z zawodu aktor, w czasie rozlepiania na ulicy w miasteczku Soissons ulotek propagandowych, zwróconych przeciw generalnej konfederacji pracy, napadnięty został przez grupę strajkujących robotników, pobity, a następnie **zaciągnięty siłą do jednej z okupowanych fabryk, gdzie postawiono go przed anonimowym trybunałem robotniczym i po raz** drugi pobito do utraty przytomności. Pan Formisin utracił jedno oko, a od czasu tego zajścia, które miało miejsce około 20-go września, leży ciężko chory i grożą mu poważne komplikacje, jak utrata drugiego oka i kalectwo. Największe wrażenie wywołał zarzut małżonki p. Formisina, iż **pięciu sprawców tego napadu, aresztowanych i postawionych przed sędzią śledczym, zostało przed kilku dniami wypuszczonych na wolność, dzięki interwencji ministrów socjalistycznych obecnego gabinetu,** mianowicie ministra sprawiedliwości Ricarta, ministra spraw wewnętrznych Salengro i ministra rolnictwa Moneta. Ten ostatni piastuje mandat poselski z Soissons z ramienia partii socjalistycznej.

Ankieta, przeprowadzona przez szereg dzienników, **potwierdziła fakt napadu i znęcania się.** Największe zainteresowanie budzi w prasie **oskarżenie skierowane przeciwko trzem ministrom, zwłaszcza, iż aresztowani sprawcy napadu istotnie zostali nagle wypuszczeni na wolność.**

Przed rozwiązaniem partii społecznej

Rewizja w lokalu stronnictwa. Gwałtowna kampania socjal-komuny

PARYŻ, 8. 10. Ostatnio rząd premiera Bluma wszczął energiczne kroki przeciw partii socjalnej, dawnej Croix de Feu. Zaznaczyć należy, że po ostatnich zajściach w pobliżu Parc des Princes, prasa skrajnie lewicowa, jako to socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „Humanite" rozwinęła gwałtowną kampanię, oskarżającą partię socjalną o przygotowania rozruchów i domagającą się jej rozwiązania.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt rewizji, jaką przeprowadziły dziś od wczesnego rana władze bezpieczeństwa w głównym ośrodku partii socjalnej w Paryżu w prywatnych mieszkaniach płk. de la Rocque i głównych przywódców tego stronnictwa.

Rewizja w głównej siedzibie partii trwała od 8-ej rano do 13-ej w południe. Policja zabrała liczne dokumenty, rejestry i adresy członków stronnictwa. Ponadto dokonano rewizji w mieszkaniu płk. de la Rocque przy ul. Spontini, gdzie mieści się też lokal partii oraz w jego willi prywatnej w Wersalu.

W kołach politycznych zadają sobie pytanie, czy rewizje dzisiejsze nie oznaczają zamiaru rządu przystąpienia do rozwiązania partii społecznej pod zarzutem, iż stanowi ona w istocie rzeczy dawną organizację Croix de Feu pod zmienioną nazwą.

Zgromadzenie Ligi obraduje

Nowi członkowie Rady i Trybunału Haskiego

GENEWA, 8. 10. Dziś rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów. Zgromadzenie powołało komisję 7-mą (generalną), w której skład weszli przedstawiciele wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów. Komisja ma przedstawić zgromadzeniu wnioski dotyczące zbadania sprawy stosowania paktu Ligi i innych spraw związanych z tym zagadnieniem.

Poza tym wybrano dwóch nowych członków Rady Ligi, Chiny i Łotwę (52 głosujących). Wobec tego wyniku oba te państwa wchodzą do Rady Ligi.

Następnie dokonano wyborów sędziów do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze na miejsce opróżnione przez śmierć p. Schuckinga i dymisję p. Kelloga i Wanga. Wybrani zostali Hudson (Stany Zjednoczone A. P.), Hammarskjold (Szwecja) i Szeng (Chiny).

Bitwa na stokach Karmelu

Walki w Palestynie nie ustają

JEROZOLIMA, 8. 10. Na stokach góry Karmel wywiązała się poważna bitwa między wojskiem brytyjskim a oddziałem powstańców arabskich, złożonym z 200 ludzi. Władze wojskowe wysłały liczny oddział wojskowy uzbrojony w karabiny maszynowe. Powstańcy rozdzielili się na trzy oddziały. Bitwa trwa w dalszym ciągu. W dolinie słychać głuchy odgłos szrapneli, zmieszany z turkotem karabinów maszynowych. Na razie brak szczegółów co do strat po obu stronach.

Dwaj bracia Arabowie, podejrzewani o stosunki z policją zostali postrzeleni dziś rano w starym mieście w Jerozolimie. Jeden z nich zmarł w szpitalu, drugi odniósł lekkie rany. Przed dwoma miesiącami został zastrzelony ojciec tych Arabów. Zarzucano mu, że sprzedaje grunta żydom.

W Haifie arabski inspektor policyjny odniósł ciężkie rany z rąk niewykrytych sprawców. We wsi Jarah zabity został burmistrz Arab, a 5 Felahów zostało ranionych.

Dziś wznowione zostały rokowania między naczelnym komitetem arabskim a specjalnym wysłannikiem króla Ibn Sauda, w związku z tym zapanował dzisiaj pewien optymizm co do rychłego zakończenia strajku.

Porozumienie rexistów z Flamandami

Konsolidacja ruchu antykomunistycznego w Belgii

BRUKSELA, 8. 10. Dziś po południu odbyło się zgromadzenie delegatów partii reksistów i narodowców flamandzkich. Po naradzie ogłoszono komunikat, w którym powiedziano, że wszczęte pomiędzy przedstawicielami wspomnianych partii rozmowy pozwoliły na stwierdzenie wspólności programu, tak, iż może być mowa o współpracy tych dwu ugrupowań dla walki z komunizmem. Nie oznacza to, że wspomniane grupy zjednoczą się, lecz teraz nastąpi zbliżenie, które może mieć doniosłe znaczenie. Koła polityczne sądzą, że ta nowa koalicja będzie starała się o porozumienie z frakcją prawicy flamandzkiej, a nawet z częścią liberałów. Pewne kroki w tym kierunku już rozpoczęto. Reksiści mają w izbie 20 mandatów, a narodowcy flamandzcy — 18.

Spokój na Wschodzie

NANKIN, 8. 10. Po trzech tygodniach groźnego napięcia w stosunkach chińsko - japońskich, dziś z rana nastąpiło odprężenie. Po dwugodzinnej rozmowie pomiędzy marszałkiem Czag-Kai-Szekiem a ambasadorem japońskim Kawagoe zawarto porozumienie odnośnie wznowienia rokowań, mających na celu poprawę stosunków chińsko - japońskich.

Burza na Bałtyku

GDYNIA, 8. 10. — Na Bałtyku szalała wczoraj burza, która porobiła znaczne uszkodzenia przy budowie portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Pale konstrukcji drewnianej są wyrwane przez nawałnicę, a kafary motorowe i parowe zalane.

Zachodziła obawa, że motorowiec polski „Cieszyn", zdążający do Tallina, mógł odnieść jakieś uszkodzenia w czasie burzy.

Na szczęście obawy te okazały się płonne, gdyż „Cieszyn" opóźnił tylko o parę godzin swe przyjście do Tallina, skąd wyszedł w dniu wczorajszym i dziś ładuje już w Wyborgu.

Aresztowania wśród narodowców

Po rozwiązaniu odczytu środowego adwokata Kazimierza Kowalskiego, w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej, policja zatrzymała ogółem 14 manifestantów, m. in. Zygmunta Jabłońskiego, bronzownika (Sto - Krzyska 15), Zygmunta Olszewskiego, cukiernika (Chmielna 130), Lucjana Sikorskiego (Oborze Duże) i Henryka Sienkiewicza, robotnika (Chmielna 27). Przekazano ich Sądom Starościńskim, za zakłócenie spokoju publicznego.

Dekrety i rozporządzenia

Sprzedaż gruntów

Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" przynosi dekret Prezydenta R. P. o odstąpieniu niektórych gruntów państwowych na cele budowlano - mieszkaniowe.

Na terenie Warszawy będą mogły być sprzedane grunta w następujących dzielnicach:

Na Żoliborzu pomiędzy ul. Kochowskiego, Kossaka i Hozjusza oraz pomiędzy ul. Stołeczną, Krasińskiego i Trentowskiego;

na Burakowie, w t. zw. „Zdobyczy Robotniczej", pomiędzy ulicą Żeromskiego, Przybyszewskiego, Kasprowicza i al. Konstytucji, oraz

na Grochowie, po obu stronach ul. Ostrobramskiej t. zw. Górka Grochowska.

Poza tym dekret upoważnia do sprzedania fortu wawerskiego gm. Wawer, niektórych gruntów w Rembertowie oraz w Dąbrowie Górniczej, Gdyni, Krakowie i Lublinie.

Wpływy uzyskane ze sprzedaży zostaną przelane na Państwowy Fundusz Budowlany.

Jednocześnie dekret przewiduje bezpłatne przekazanie niektórych gruntów państwowych miastom.

Dekrety rolnicze

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszono dwa dekrety Prezydenta, dotyczące zmiany statutu Państwowego Banku Rolnego oraz rozszerzenia ulg w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich. Pierwszy z tych dekretów nadaje formę prawną zmianom, już faktycznie przeprowadzonym (m. in. zmniejszenie kapitału zakładowego Banku Rolnego za wydzielenia funduszu oddłużeniowego, co dokonane zostało półtora roku temu), drugi zaś dotyczy pożyczek melioracyjnych.

Równocześnie ogłoszono jednolity tekst dekretu z 29 października 1933 r. o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych do dekretu nowelą z 14 lipca b. r.

Stosunek służbowy nauczycieli

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie wykonawcze ministra oświaty do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Rozporządzenie normuje tekst przysięgi służbowej (względnie przyrzeczenia) i reguluje sprawę zniżki godzin oraz zastępstwa kierownika szkoły na czas ferii letnich.

Grandi pozostaje

LONDYN, 8. 10. Ze strony ambasady włoskiej zaprzeczają oficjalnie wiadomościom o zamierzonym ustąpieniu ambasadora Grandi'ego i mianowaniu go gubernatorem wyspy Rodos.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 8 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfra (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski, Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.